Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, czwartek 20 maja 1937 Nr. 138

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Entuzjastyczne powitanie włoskiej pary królewskiej w Budapeszcie

Budapeszt, 19. 5. PAT. Włoska para królewska w towarzystwie księżniczki Marii przybyła dziś z rana z rewizytą do Budapesztu w odpowiedzi na wizytę, którą w roku ub. złożył w Rzymie regent Węgier Horthy z małżonką. Pobyt włoskiej pary królewskiej w Budapeszcie obliczony jest na 4 dni. Tym samym pociągiem przybyli minister spraw zagr. Ciano i poseł węgierski przy Kwirynale, a także szereg dziennikarzy włoskich.

Na granicy powitali dostojnych gości szef domu wojskowego regenta oraz poseł włoski w Budapeszcie.

Pociąg królewski przyszedł do Budapesztu o godz. 10 min. 30 powitany salwami armatnimi. Stolica Węgier została wspaniale udekorowana flagami obu narodów.

Po przybyciu pociągu włoska para królewska została nadzwyczaj serdecznie powitana przez regenta Horthy'ego i jego małżonkę. *Król i regent ucałowali się dwukrotnie. To samo uczyniły królowa i pani Horthy.* Następnie król i regent dokonali przeglądu kompanii honorowej przy dźwiękach obu hymnów narodowych. W salonie recepcyjnym na dworcu zostali przedstawieni włoskiej parze królewskiej premier Daranyi, członkowie rządu, posłowie Niemiec, Austrii i Jugosławii, a także liczni dygnitarze cywilni i wojskowi.

Przed dworcem dostojni goście byli przedmiotem gorących owacyj ze strony wielotysięcznego tłumu. Włoska para królewska przejechała przez udekorowane miasto. Orszak składał się z 18 powozów, którym towarzyszyła eskorta honorowa gwardii.

Na placu Mussoliniego burmistrz Budapesztu złożył król. gościom hołd w imieniu stolicy. Po przybyciu na zamek królewski włoska para królewska ukazała się na balkonie, przed którym przedefilowały grupy włościan w malowniczych kostiumach narodowych.

Po śniadaniu w ścisłym gronie król złożył wieńce na pomniku poległych podczas wojny światowej żołnierzy węgierskich oraz na włoskim cmentarzu wojskowym, po czym przyjął na audiencji premiera Daranyi i ministra spraw zagr. Kanya.

Minister Ciano oraz członkowie świty królewskiej byli podejmowani śniadaniem przez premiera Daranyi. Wieczorem odbędzie się obiad galowy na zamku.

Czy skok Mussoliniego na Albanię?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn. 19. 5. (z) Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" donosi, że *Mussolini przygotowuje interwencję włoską w Albanii.* Takie jest podłoże doniesień o rzekomej rewolcie komunistycznej w Argyrokastro. Mussoliniemu potrzebne jest hasło „komunistyczna" dla uzyskania poparcia Niemiec, albo przynajmniej tolerancji Berlina *dla tej nowej próby ekspanzji włoskiej na Bałkanie.*

Turcja uważa włoskie wystąpienia na Bliskim Wschodzie jako poważne zagrożenie tureckich i brytyjskich interesów.

(Zob. str. 6)

• • •

Rzym. 19. 5. (M) W najbliższych dniach władze włoskie ogłosić mają dokładne zestawienie wydatków, jakie pochłonęła wyprawa abisyńska. Jak się dowiadujemy, ogólna liczba wydatków poniesionych przez rząd włoski na wojnę w Etiopii, wynosiła 11 miliardów i 350 milionów lir.

Dalszy ciąg rozmów koronacyjnych -- w Paryżu

Paryż, 19. 5. PAT. Na posiedzeniu rady ministrów omawiano zagadnienie przedłużenia umów zbiorowych. Następnie minister Delbos zdał sprawę z rozmów dyplomatycznych, które miały miejsce w Londynie przy okazji uroczystości koronacyjnych w Londynie. Mówca wyraził zadowolenie, że w toku szeregu rozmów zaznaczyło się odprężenie, które ułatwiło przegląd sytuacji z kierownikami polityki europejskiej.

Rozmowy lond. są kontynuowane obecnie w Paryżu. Po przemówieniu Delbosa nastąpiła na radzie ministrów ożywiona dyskusja.

Paryż, 19. 5. PAT. Minister Delbos odbył dziś dłuższą rozmowę z austriackim sekretarzem spraw zagranicznych Schmidtem, na którego cześć wydał następnie śniadanie.

Dziś promocja marsz. Śmigłego-Rydza w Wilnie

Warszawa, 19. 5. PAT. Dnia 20 maja o godz. 21.10 rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z Wilna uroczystość promocji na doktora honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego marszałka Śmigłego Rydza.

Prez. Pohorecki na Zamku

Warszawa. 19. 5. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prezydenta komisji kodyfikacyjnej R. P. p. Bolesława Pohoreckiego.

Red. Ścieżyński u p. premiera

Warszawa. 19. 5. PAT. Pan prezes Rady Ministrów przyjął dziś prezesa Związku Dziennikarzy R. P. red. M. Ścieżyńskiego.

—<>—

B. kanclerz Bruenning profesorem uniwersytetu Harward

Nowy York. 19. 5. PAT. Były kanclerz niemiecki dr Bruenning mianowany został profesorem nauk społecznych i politycznych na uniwersytecie Harward, najstarszej wyższej uczelni amerykańskiej. Dr Bruenning rozpocznie swe wykłady z początkiem tegorocznego semestru jesiennego. Były kanclerz niemiecki bawi w Ameryce już od jesieni 1935, przybywszy tu pod pseudonimem Jana Anderson. Od tego czasu wygłaszał on liczne odczyty na uniwersytetach amerykańskich jako gość prelegent.

—<>—

Pies-bernardyn zagryzł dziecko

Paryż. 19. 5. PAT. Z Grenoble donoszą, pies ze schroniska św. Bernarda w przystępie wścieklizny zagryzł na śmierć 10-letnią córkę dr Bremond. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach schroniska św. Bernarda.

Ciężka proza i smutna poezja

WARSZAWA, w maju.

Dnia 24 bm. Naczelny Komendant Związku Legionistów pułkownik Koc zda sprawozdanie na walnym zjeździe z dotychczasowych prac w kierunku zmontowania Ozonu. Na zjazd został zaproszony Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Rydz Śmigły. Zabierze głos szef sztabu pułk. Kowalewski.

Sprawozdanie będzie krótkie, choć w ciągu ostatnich tygodni pracowano usilnie, szczególnie w sektorze wiejskim.

W dwóch sektorach odbywa się w tej chwili praca na wyścigi. Dwaj wodzowie stają do wyścigów: Prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński oraz generał Andrzej Galica. Pierwszy jeździ do mieszczan po różnych połaciach kraju i miast odpocząć w niedzielę, wygłasza przemówienie w magistratach. Drugi zabiera głos na zebraniach chłopskich urządzanych przeważnie w mieście. Pierwszy w grzecznych słowach zapowiada spolszczenie mieszczaństwa, drugi przyrzeka, że chłop będzie miał możność wkroczenia do miasta i stać się mieszczaninem.

Mowcy uzupełniają się nawzajem. Pierwszy przemawia na zimno, z karteczki, mając z góry przygotowany tekst. Pan prezydent Starzyński jest bowiem politykiem i nie wyrzekł się kariery, nie zapomniał, że tylko w wyniku różnicy zdań z p. Matuszewskim pożegnał Ministerstwo Skarbu. Prezydent Miasta Warszawy, uważa że czynniki miarodajne nie oceniły należycie jego działalności przy organizowaniu pożyczki narodowej. Stanowisko prezydenta traktuje się w tej chwili jako odskocznię do dalszej kariery. Ród Starzyńskich składa się ze zdolnych ludzi i oddanna ogłosił trzy wyprawy na świata trzy strony. Jeden ma w Radio posadę, drugi w „Gazecie Polskiej" jako zastępca redaktora naczelnego a trzeci — najzdolniejszy, został prezydentem miasta. Wszyscy trzej mieli oddawna pociąg do pisania, wszyscy pracowici, każdy sumiennie wywiązywał się ze swego obowiązku.

Każdy jednak z nich zajmuje stanowisko które traktuje jako odskocznię. Dyrektor Polskiego Radia, były dyrektor Pata, ma inne szersze ambicje. Współredaktor „Gazety Polskiej" porzucił karierę wojskową, przypuszczając że będzie się wspinał wyżej po drabinie administracyjnej. Przypadek sprawił, że pełniąc obowiązki wojewody, opuścił szybko stanowisko i został przygarnięty do pisma prorządowego w Warszawie.

Prezydent stołecznego miasta Warszawy Starzyński ma również szersze ambicje, ale warunki zatrzymują go dłużej na jednej pozycji, choć ma nadzieję, że Ozon odda mu niewątpliwie usługi. Nie zostaną bowiem zapomniani ci którzy w pierwszych chwilach się poświęcili, którzy działali pod gradem złośliwych docinków, bardziej zabójczych bodajże, niż kule w służbie w Pierwszej Brygadzie.

Wszyscy czołowi działacze Ozonu mają zostać wynagrodzeni. Nastąpi to dopiero w grudniu przy ewentualnej zmianie rządu. Do grudnia będą musieli czekać i pracować na różnych odcinkach. Do tego okresu odejdzie jedynie pan minister Świętosławski, choć ziemianie wypowiedzieli bezwzględną walkę ministrowi Poniatowskiemu i wydali wyrok na poufnym zebraniu które odbyło się w Warszawie. Wykonanie powierzone zostanie w czasi sesji sejmowej posłowi Czapskiemu, a w senacie — księciu Lubomirskiemu. Kto wie jednak, czy uda się „zamach".

Tymczasem więc trzeba będzie czekać cierpliwie. Prezydent Starzyński będzie musiał w dalszym ciągu wytężyć pracę, a generał Galica wysilić się ma dla skaptowania chłopów. Czyni to bez żadnego osobistego interesu. Nie zostanie przecież ministrem rolnictwa, nie pcha się na stanowisko ministra spraw wewnętrznych nie marzy o urzędzie ministra skarbu.

Jest to więc widocznie jakaś potrzeba serca, chęć udzielania się zebranym, pięknego przemawiania w stylu góralskim, brania udziału w pochodach ludowych; przewodzenia i rządzenia, jak przystoi generałowi.

Nawet urząd przewodniczącego sektora jest tymczasowy. Jeszcze nie zatwierdzono go na tym stanowisku, ale członek koła Czwartaków jest karny. Otrzymał rozkaz i pełni obowiązki kierownika sektoru wiejskiego. Rozwija więc na zebraniach myśli pułkownika Koca, ubiera je w obrazy poetyckie, nadaje im kolor i barwę tymbardziej że ma specjalne zdolności literackie, że pisywał niegdyś wiersze, a i sztuka układania dramatów nie jest mu obca.

Tacy są bowiem górale w parlamencie. Senator Gwiżdż od wielu lat łączy służbę parlamentarną ze sztuką pisarską, przypominając sobie górne i góralskie czasy. Poseł Walewski prócz sztuki dyplomatycznej ujawnionej ze szczególnym talentem w ciągu ostatnich lat prócz referatu o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych odznacza się również zdolnością literacką i stroi się w Bluszcz, jako były dziennikarz, jeden z głównych współpracowników „Ilustrowanego Kuriera Codziennego".

Góral nad Góralami, to oczywiście generał Galica. Zawsze w bufecie sejmowym rozlega się jego donośny głos, zawsze pełen humoru opowiada facecje i dykteryjki, układając kawały góralskie pięknym językiem Orkana i Tetmajera.

Wódz sektora wiejskiego nie wtrącał się na ogół w szczegóły życia parlamentarnego, nie brał udziału w dyskusji nad poszczególnymi ustawami. Czasem tylko zabierał głos, by poematem ożywić suchą dyskusję, by wyrwać z prozy słuchaczy.

To też nigdy nie narażał sobie nikogo, choć między wierszami raczej przemycał idee o prawie do ziemi, o demokracji chłopskiej, choć wywodził, że chłopi stanowią najistotniejszą część kraju, że chłop potęgą jest...

To też w kuluarach sejmowych grupa ludowa trzymała się swego górala, słuchała jego uwag i śmiała się z dowcipów i przygód, opowiadanych przez dawnego dowódcę dywizji.

Generał Galica jest jednak w kłopocie. Co niedzielę wyjeżdża do województw i zjawia się na zebraniach, by rozwijać tematy zawarte w deklaracji płk. Koca i przeciwstawić się Stronnictwu Ludowemu. Poezja brzmi wzniośle. Gdy dochodzi jednak do kwestii istotnej do zagadnienia ziemi, ton słabnie. Generał Galica otwiera wtedy jedynie perspektywy kariery mieszczańskiej dla chłopa, woła nadaremnie, i nie może się jakoś doczekać tłumnych manifestacji, wielkich pochodów. Musi poprzestać na doborze śmietanki, która dawniej tkwiła w BBWR. lob odpadła od Stronnictwa Ludowego.

Wodzowi sektora wiejskiego przyrzekają przysłanie posiłków, dodanie pułkowników, przeprowadzenie rozłamu w Stronnictwie Ludowym dla sprawniejszego działania i ogłoszenia zwycięstwa.

Posiłki nie zjawiają się. Robota na tyłach Stronnictwa Ludowego idzie dość ospale, a tymczasem wypada walczyć w zamkniętym kole z tytułem tymczasowego przewodniczącego sektora, znosząc wszystkie niewygody i przykrości, aż do podpalenia zagrody wiejskiej.

Rozdanie nagród nastąpi w grudniu, jeżeli dojdzie istotnie do zwycięstwa. Wówczas to prezydent miasta Warszawy zostanie ministrem, a może i wicepremierem, a generał Galica ogłoszony zostanie już nie tymczasowym przewodniczącym sektora wiejskiego. Trzeba będzie jednak długo czekać, przemawiać na zgromadzeniach.

24 maja zjawią się na walnym zjeździe delegatów dwaj wodzowie, dwaj legioniści, prezydent Starzyński i gen. Galica. Jeden opowie o ciężkiej prozie działania w mieście, a drugi o smutnej poezji szukania powodzenia na wsi. Tak wyglądają początki pracy ozonowej na dwóch odcinkach. **B. Prz.**

Na ruinach mienia żydowskiego w Brześciu n. Bugiem

Brześć n./Bugiem 19. 5. (A) Posłowie żydowscy zwiedzili miasto całe. oraz obejrzeli zrujnowane dzielnice, gdzie chuliganeria szalała, demolując sklepy żydowskie i rabując towary. Widok rozbitych magazynów i sklepów wywarł na obecnych wstrząsające wrażenie.

M. in. przedstawiciele Koła Żyd. zwiedzili wielki dom sierot tow. „Centos", gdzie stale przebywa 60 dzieci, a żywi się 400 dzieci.

W budynku tym zostały wybite wszystkie szyby w pokojach: jadalnym, sypialni dla dzieci i in. Podczas rozruchów dzieci i nauczyciele ukryli się na strychu.

Warto zaznaczyć, iż b. wiele sklepów i mieszkań żydowskich ocalało

jedynie dzięki mieszkańcom chrześcijańskim którzy stawali w obronie Żydów.

Fakty takie m. in. miały miejsce na ul. Dąbrowskiego i 3-go Maja.

Jarmark wtorkowy minął spokojnie. Żadnych zajść nie zanotowano. Sklepy i kramy żydowskie zamknięte. Żydzi naogół mało pokazują się na mieście. Kupcy żydowscy stoją przed swoimi zrujnowanymi i zabitymi deskami sklepami. Sklepy są puste. Wszystkie towary zrabowane; urządzenia sklepowe zdemolowane.

Wczoraj wieczorem miało się odbyć posiedzenie Rady Miejskiej, na którym radni żydowscy mieli zgłosić deklarację, potępiającą zbrodnię na osobie policjanta Kędziory jak również rabunki i grabieże, których dokonały w następstwie zorganizowane bandy chuliganów.

Wczoraj wieczorem w żydowskim Klubie Obywatelskim odbyło się inauguracyjne posiedzenie komitetu pomocy pod przewodnictwem prezesa brzeskiej gminy żydowskiej p. Kowartowskiego z udziałem obecnych w Brześciu członków żydowskiej delegacji parlamentarnej w osobach pp. sen. Schorra, dr. Gottlieba.

Po szeregu przemówień uchwalono jednomyślnie wezwać całe żydostwo polskie do pospieszenia z wydatną pomocą zrujnowanej ludności żydowskiej Brześcia oraz powołano do życia szereg komisji, które niezwłocznie przystąpią do akcji ratunkowej. Do komisji tych mają być dokooptowani wybitni działacze żydowscy z Warszawy.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń 800 rodzin żydowskich w Brześciu uległo kompletnej ruinie. 90 procent sklepów żydowskich w Brześciu nie może być uruchomionych ze względu na kompletny brak towarów. Pozostałe sklepy, gdzie część towarów ocalała, otwarte będą dziś w godzinach popołudniowych.

Stan 18-letniego Nataniela Frydmana, który podczas zajść doznał najcięższych ran, jest groźny. Do ciężko chorego wezwano dwóch lekarzy z Warszawy, którzy dziś rano przybyli do Brześcia.

Rocznica portu żydowskiego w Tel Awiwie

Tel Awiw. 19. 5. (ŻAT) W Tel Awiwe od była się dziś uroczystość z okazji pierwszej rocznicy przystąpienia do budowy portu żydowskiego w Tel Awiwie. Na uroczystość przybyło kilka tysięcy osób z Tel Awiwu i innych miejscowości, które zebrały się na terenie portu. Przemówienia wygłosili: Mojżesz Czertok, Hoofien, Eliahu Berlin, Dawid Remez i dr Sołowiejczyk. Mówcy podkreślili że już pierwszy rok zadokumentował olbrzymie znaczenie portu i wyrazili nadzieję, że powstanie żydowskie towarzystwo okrętowe dla komunikacji morskiej na linii Tel Awiw Triest. Mówcy wzywali Żydów do popierania inicjatywy żydowskiej ligi morskiej.

Obligacje państwowe na pokrycie zaległości w Ubezpieczalniach Społ.

Warszawa, 19. 5. PAT. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w jednym z ostatnich okólników zezwolił Ubezpieczalniom Społecznym na przyjmowanie od pracodawców na pokycie zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1936 r. papierów procentowych pupilarnych (państwowych lub przez państwo gwarantowanych oraz papierów procentowych emitowanych przez instytucje lub przedsiębiorstwa pracujące w kraju po kursie, ustalonym co miesiąc przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Przyjmowanie papierów rozpocznie się w dn. 1 czerwca 1937 r. Papiery procentowe przyjmowane będą po kursie o 10 pkt. wyższym od kursu giełdowego, względnie orientacyjnego, jednego z ostatnich siedmiu dni poprzedniego miesiąca, który ustalany będzie na każdy miesiąc przez Zakład Ubezpieczeń społecznych, na podstawie notowań giełdy waszawskiej lub innej giełdy działającej na terenie Rzeczypospolitej.

Sądowy epilog „marszu do Palestyny"

Warszawa, 19. 5. (A) W Sądzie grodzkim przy ul. Złotej rozpoczął się dziś proces adwokata Wilhelma Rypla, oskarżonego o zorganizowanie nielegalnego pochodu. Jak wiadomo, adw. Rypel zamierzał uczestników swego pochodu poprowadzić do Palestyny. Sala sądu grodzkiego wypełniona jest po brzegi publicznością. Ze względu na nieprzybycie dwóch głównych świadków, rozpoczęcie procesu przesunięto do godzin popołudniowych.

Stronnictwa japońskie chcą obalić rząd

Tokio, 19. 5. PAT. Agencja Domei donosi, że dziś z rana odbyło się posiedzenie komsiji porozumiewawczej obu wielkich partyj politycznych „Minseito" i „Seijukai". Obrady odbywały się pod hasłem obalenia rządu gen. Hayaszi. Uchwalono, iż oba stronnictwa wspólnie przeprowadzą kampanię, mającą na celu obalenie obecnego gabinetu.

Niezwykłe perypetie lotnika czeskiego,

który był hitlerowcem, socjalistą i ekstremistą hiszpańskim w jednej osobie

Czerniowce, 19. 5. P. AT. Jak donosi prasa czerniowiecka, sąd wojenny w Czerniowcach rozpatrywał ostatnio sprawę znanego awanturnika politycznego Ottona Fartaka. Fartak, obywatel czechosłowacki, lotnik wojenny, po nieudanym zamachu generała Gajdy w Czechosłowacji w r. 1933, uciekł razem z nim na samolocie rządowym na Węgry. Po pewnym czasie został wydalony do Niemiec, gdzie występował jako gorący zwolennik narodowego socjalizmu i otrzymywał pomoc materialną o dpartii narodowo - socjalistycznej, po pewnym jednak czasie władze niemieckie wydaliły Fartaka do Włoch. Aresztowany w Neapolu, skazany został na kilka miesięcy więzienia, poczem odstawiony został do granicy austriackiej. Po krótkim pobycie w Austrii dostał się w r. 1936 do Rumunii, gdzie w Aradzie korzystał przez pewien czas z poparcia materialnego tamtejszej partii narodowo - socjalistycznej. Kiedy jednak dłużej nie chciano mu pomagać, stał się marksistą, jednak socjaliści w Aradzie prędko się na nim poznali. Potem udał się do Czerniowiec, korzystając tam ze wsparć zarówno ze strony nacjonalistów, jak i socjalistów. Później wydalony został do Jugosławii. W Białogrodzie podawał się za hiszpańskiego ekstremistę, walczącego po stronie powstańców, uzyskał większą zapomogę, wizę do Hiszpanii i został nawet w triumfie odprowadzony na dworzec. Po drodze namyślił się i chciał znowu pojechać do Włoch. Aresztowany i skazany na więzienie w Zagrzebiu, powrócił w marcu 1937 do Rumunii, gdzie został aresztowany. Fartak prosił sąd o zezwolenie na pobyt w Rumunii lub, o ile to niemożliwe, o wydalenie do Bułgarii, ponieważ tego kraju jeszcze nie zna. Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia.

Werbunek do armii hiszpańskiej w Jugosławii

Białogród, 19. 5. PAT. Oficjalnie komunikują, że został aresztowany znany komunista jugosłowiański Adolf Muk, który przybył z polecenia Kominternu do Jugosławii, celem werbunku ochotników do wojsk rządowych Hiszpanii oraz celem organizacji „jaczejek" komunistycznych. Jednocześnie z Mukiem, który dotychczas nielegalnie przebywał zagranicą na fałszywym paszportem, aresztowano szereg wspólników.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 19. 5. (Sin). W dzisiejszym dniu ciągnienia loterii państwowej padły większe wygrane: Pierwsze ciągnienie:

50.000 zł. nr. 103949,
30.000 zł. nr. 2084
20.000 zł. nr. 47021,
10.000 zł. nr. 8117, 53475 179523
5.000 zł. nr. 12503 71136 120563 129363 168334.
2.000 zł. nr. 18640 27630 28526 88652 101459 111077 112891 141041 144533 154943 163953 168206 169799 173504 181031.

Drugie ciągnienie:
10.000 zł. nr. 22677 34963 36804
5.000 zł. nr. 76701 82022 92899 127701 181293
2.000 zł. nr. 2808 7601 16621 36772 45254 68205 128484.

Obrady komitetu administracyjnego Kongresu Żydowskiego

Wiedeń, 19. 5. ŻAT. Odbyła się tu sesja komitetu administracyjnego Kongresu Żydowskiego pod przewodnictwem dra Nahuma Goldmana z udziałem 37 delegatów. Referaty polityczne wygłosili dr Goldmann i Perlzweig, poruszając sprawy dotyczące żydostwa polskiego, gdańskiego i niemieckiego. Poruszyli oni również sprawę ciągłego kontaktu z Ligą Narodów, poczem rozwinęła się dyskusja w rezultacie której powzięto szereg rezolucyj.

—<>—

Korespondenci wojenni w ogniu

Amorebieta, 19. 5. PAT. Czterech korespondentów wojennych, a mianowicie jeden Anglik, Amerykanin i dwóch Francuzów, wśród nich korespondent Havasa, pod osłoną patrolu Requetes dotarło do miasta. Korespondenci stwierdzili wielkie zniszczenie, dokonane przez pożary i wybuchy. Wojska rządowe silnym ogniem uniemożliwiły patrolowi wraz z dziennikarzami wejście do miasta, tym nie mniej korespondenci byli świadkami, jak ponad domami, w pobliżu kościoła płomienie buchały na wysokość 15 metrów.

Zapewnienie gen. Franco

Londyn, 19. 5. PAT. Sekretarz towarzystwa zwalczania wojny chemicznej w Glasgow otrzymał od gen. Franco zapewnienia, że powstańcy hiszpańscy nie zamierzają używać gazów trujących i nie uciekną się do tej broni, o ile gazów nie zacznie używać strona rządowa.

B. min. del Vayo delegatem w Genewie

Walencja, 19. 5. PAT. Urzędowo zostało ogłoszone, że były minister Alvarez Vayo reprezentować będzie Hiszpanię na Zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu 24 maja. W nowym gabinecie wicemistrem spraw zagr. został mianowany Carlo Espla, b. minister prasy i propagandy w gabinecie Caballero.

—<>—

Zawalił się 2-piętrowy dom

Warszawa, 19. 5. (A) Ubiegłej nocy zdarzyła się na ul. Litewskiej w Warszawie katastrofa budowlana, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ludzkim. W pewnym momencie okolicznych mieszkańców zbudziła silna detonacja, pochodząca z budowanego obecnie dwupiętrowego domu pod 1. 12. Okazało się, że *nowo wznoszona budowla zawaliła się rozpadając się po prostu w gruzy.* Dzięki temu, że w porze nocnej nikogo nie było na budowli, katastrofa — poza stratami materialnymi — nie spowodowała ofiar.

Straszna katastrofa samochodowa

Jaworów, 19. 5. PAT. Dziś o godz. 4.30 rano wydarzył się na szosie Lwów — Szkło tragiczny wypadek samochodowy. Samochód Lw 7773, będący własnością dr. Romanowskiego z Przeworska, uległ rozbiciu z przyczyn dotychczas nie ustalonych. Jadący w nim dr. Ryszard Romanowski zginął na miejscu, zaś towarzyszący jego dr. Eugeniusz Maślak ze Lwowa odniosł ciężkie rany.

Poznań, 19. 5. PAT. Wczoraj wieczorem przeszła obok Poznania burza z piorunami i ulewnym deszczem. W zabudowaniach majętności Łaski, będącej własnością starostwa krajowego, uderzył grom, wzniecając pożar, którego pastwą padła stodoła wraz z młockarnią i motorem.

PRZEGLĄD * PRASY *

Milczenie

Po dwóch dniach triumfu prasa endecka nagle zamilkła. Przez dwa dni rozkoszowano się zajściami w Brześciu nad Bugiem. Potem nastąpiła nagle cisza, przerywana tylko oświadczeniem „Gazety Polskiej", że odezwa Rady miejskiej w Brześciu nad Bugiem piętnująca zajścia wywarła „n i e k o r z y s t n e" wrażenie i cytatami z prasy żydowskiej podawanymi przeważnie bez żadnych komentarzy.. P. Regnis, pisząc niedawno w „Naszym Przeglądzie" o tym milczeniu prasy endeckiej wyraził przekonanie, że milczenie jest oznaką wstydu. Inaczej ujmuje to milczenie „Hajnt", pisząc:

„Uważamy, że w tym milczeniu tkwi cała przewrotność stosunku prasy polskiej do tego rodzaju wydarzeń — o wiele większa zbrodniczość, niż otwarte rozkoszowanie się nimi. — Jasne stanowisko, nawet cyniczne i niskie, jest uczciwe i daje możność drugiej stronie zareagowania na nie tak, jak na to zasługuje. Tu jednakowoż zatruwa się umysły i serca społeczeństwa mikrobem lekceważenia faktu hańby i zniszczenia. W ten sposób propaguje się je faktycznie jakby się je otwarcie gloryfikowało. Przytakiwanie zbrodni staje się jeszcze bardziej niegodne, albowiem tchórzliwe".

***Jest** w takim ujęciu milczenia prasy polskiej dużo słuszności, ale zdaje nam się, że to milczenie jest wynikiem swoistego... zakłopotania. Ci ludzie pióra, którzy dzień w dzień głosili hasło eksterminacji, zniszczenia usuwania gwałtem „wroga", nagle — doczekali się plonu. Zniszczenie 200 rodzin żydowskich w Brześciu, odgłosy prasy zagranicznej, która nazywa wypadki w Brześciu po imieniu, nasunęły może szerzycielom nienawiści rasowej pewne refleksje, skoncentrowane w pytaniu: „co osiągnięto?" Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. Poza zniszczeniem nie osiągnięto niczego. Mowa jest przy tym nie tylko o zniszczeniu materialnym, ale o wielkim zniszczeniu moralnym, o podważeniu poczucia prawa u tysięcy obywateli. Często pisze prasa endecka i nie endecka o konieczności eksterminacji, której dalszą konsekwencją ma być emigracja. I jeśli trzeba było dowodu, jak złudne są te wszystkie kon cepcje, to Brześć i tragiczne wypadki brzeskie nasunęły taki dowód. Z Brześcia wyemigrowało kilka rodzin — dokąd? — do Warszawy. I to nie tylko dlatego, że po przejściach brzeskich, ofiary ich chciały nadal pozostać w dotychczasowym miejscu swego zamieszkania, lecz z tej prostej przyczyny, że w tej chwili cały świat jest zamknięty. Nie osiągnięto niczego poza zniszczeniem i zrujnowaniem 200 rodzin żydowskich. Dla pewnych kół i to może stanowić sukces. Ale sukces tego rodzaju, sukces oparty na ruinie równa się klęsce. Stąd może nagłe milczenie zazwyczaj tak głośnych i hałaśliwych organów endeckich i nieendeckich.*

Ci, którzy nie milczą

Nie milczy socjalizm polski. W całej prasie polskiej jedynie tylko prasa socjalistyczna zabiera głos w sprawie Brześcia i piętnuje zajścia w najostrzejszych słowach, rehabilitując w ten sposób prasę polską. W reportażu, zamieszczonym w „Robotniku" czytamy:

Miasto, którego nazwa stała się już raz pewnego rodzaju symbolem, przypomniało się opinii Polski. Przypomniało najohydniejszym zjawiskiem, jakie kiedykolwiek miało w Polsce miejsce.

A gdy pośród tych rozwalonych sklepów, poniszczonych domów, wśród tej paniki, jaka ogarnęła ludność żydowską, widziało się grupki bezczelnych młodzieniaszków na miejscu chełpiące się dokonanymi „bohaterstwami" w zakresie hajdamackiego niszczenia, mimowoli nasuwało się pytanie: „Czyż to cały Brześć"?.

O chyba nie. Bo są jeszcze i ci chłopi, którzy opuścili miasto, nie dawszy się sprowokować do udziału w pogromie i te grupki nielicznych tu robotników, które usiłowały się przeciwstawić ciemnym żywiołom.

A gdy nad Brześciem zapadła pierwsza noc po tamtej nocy niszczenia i masakry — gdy tylko ponuro wyły syreny samochodów władz bezpieczeństwa na ciemnych pustych ulicach — powraca pamięć tego co było ze straszliwym zapytaniem:

— Dla kogo to? W czyim interesie?

Także „kandydat" do pokojowej nagrody Nobla...

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Bruksela. 19. 5. (K) W „Nation Belge" ukazał się artykuł profesora uniwersytetu w Liège, Dessoneta, który wysuwa kandydaturę Charlesa Maurrasa do pokojowej nagrody Nobla. Maurras, który, jak wiadomo, jest naczelnym redaktorem organu rojalistów francuskich „Action Francaise", prowadzi od szeregu lat agitację przeciwko Blumowi, któremu groził nawet „nożem kuchennym" za co zresztą odsiaduje obecnie karę więzienia. Maurras jest też skrajnym antysemitą i zdecydowanym zwolennikiem faszyzmu.

W kilka dni po ukazaniu się artykułu prof. Dessoneta zwołane zostało wielkie zebranie, na którym wspomniany profesor miał przedstawić publiczności walory i zasługi swojego kandydata. Na zebranie to jednak przybyło zaledwie 30 osób, wśród których było przynajmniej 15 socjalistów. Wobec tych zebranych prof. Dessonet wywodził, że Maurras powinien otrzymać nagrodę Nobla głównie z tego powodu, że... miał odwagę wystąpić przeciwko 140 francuskim parlamentarzystom, którzy przeszkodzić chcieli Mussoliniemu w „pokojowym podboju" Abisynii.

Kiedy prelegent począł wychwalać inne „pokojowe" wyczyny Maurrasa, obecni socjaliści wywołali wrzawę tak, że mówca musiał zrezygnować z kontynuowania swoich wywodów.

A tuż po reportażu, czytamy w „Robotniku" następujący list:

Z sercem przepełnionym bólem, w s t y d e m i gorącym współczuciem dla ofiar barbarzyńskich wypadków w Brześciu — wierząc, że społeczeństwo polskie przystąpi do natychmiastowego zorganizowania pomocy dla pokrzywdzonych współobywateli — przesyłam do redakcji „Robotnika" 20 zł na ten cel.

Dn. 17 maja 1937 r.

S. SEMPOŁOWSKA

Zdawałoby się, że ten szlachetny, ludzki odruch jest całkiem zrozumiały i nie trzeba go podkreślać. Ale w dzisiejszych warunkach taki list, podobnie jak reportaż „Robotnika" ma wartość dokumentu.

„Podwójni obywatele"

W Chicago obradował drugi zjazd Polskiej Rady Organizacyjnej w Ameryce, naczelnej reprezentacji 4-milionowej Polonii U. S. A. Na tym tzw. sejmie Polonii amerykańskiej powzięto kilka rezolucyj. Z rezolucyj tych przytaczamy tylko niektóre, wedle relacji PAT-a:

„My, delegaci i delegatki, jako przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich organizacyj i skupień polskich w Ameryce, uchwalamy niniejszą rezolucję, deklarujemy solenną ł ą c z n o ś ć kulturalną i duchową z Macierzą przez Światowy Związek Polaków z zagranicy i jak najdalej idące porozumienie w sprawach obchodzących cały naród polski.

„Przyrzekamy utrwalać dalej zespolenie ludu polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych, u ś w i a d a m i a ć młode pokolenie pod względem n a r o d o w y m i krzewić w tym pokoleniu dumę narodową i wzniosłe tradycje jego przodków, podnosić ekonomicznie, kulturalnie i p o l i t y c z n i e polskie społeczeństwo w tym kraju.

„Pragniemy podkreślić, że jako o b y w a t e l e w o l n e j Republiki amerykańskiej będziemy zdążali do dalszego rozwoju jaknajserdeczniejszych stosunków przyjaźni między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Przytoczyliśmy tylko niektóre fragmenty rezolucji, uchwalonej przez sejm Polaków amerykańskich. Jest w tej rezolucji i „łączność z Macierzą" i dążenie do „narodowego uświadomienia i kontynuowania tradycji przodków", jest także podkreślenie, że Polacy amerykańscy są „obywatelami wolnej Republiki amerykańskiej". Mimo takiej rezolucji nikt w Stanach Zjednoczonych nie zarzuca Polakom „podwójnego obywatelstwa", nikt nie twierdzi, że nie są „bezkompromisowo złączeni z ojczyzną amerykańską", nikt nie zarzuca im dwutorowości i nikt nie skazuje ich na wygnanie czy emigrację. Skonfrontujmy to z rzeczywistością innych krajów!

Bajeczki

P. Zdzisław Harlender ogłasza na łamach „Kuriera Porannego" interesujące i wcale obiektywne reportaże z Palestyny, ilustrowane bardzo ciekawymi fotografiami. Nagle ni stąd ni zowąd pod fotografią przedstawiającą Żyda w tradycyjnym stroju sobotnim znalazł się taki podpis:

Żyd w chałacie i z pejsami — widok tak dobrze znany w Polsce — bardzo rzadko już oglądany w Palestynie i to tylko na ulicach Jerozolimy, w Tel Awiwie za takim Żydem *biegłaby chmara drwiących dzieci.*

Wątpimy, czy p. Harlender był autorem takiego podpisu. Napisałby bowiem nieprawdę. I w Tel Awiwie mieszka znaczna liczba Żydów ortodoksyjnych, a jest nie prawdą, jakoby za takim Żydem w stroju ortodoksyjnym „biegła chmara drwiących dzieci". My nie wychowujemy tak dzieci w Palestynie, by drwiły lub naigrawały się z czyichkolwiek przekonań. Dzieci żydowskie w Palestynie mają dość sposobności do oglądania rozmaitych typów czysto aryjskich w niezwykle osobliwych strojach a jednakowoż nigdy te typy nie spotykają się w ośrodkach żydowskich z drwinami. Rzecz charakterystyczna, że nikt z pisarzy polskich, piszących o Palestynie, począwszy od Makarczyka poprzez Pruszyńskiego a skończywszy na Mortkowiczównej nie zauważył czegoś podobnego, a zauważył to akuratnie p. Zdzisław Harlender. Przypuszczamy jednakowoż, że nie jest to dzieło p. Harlendera, lecz raczej „Kuriera Porannego", który w ten sposób chciał i reportaże palestyńskie dostosować do swojej „linii" i do swojego poziomu.

Gdy się ma matkę Żydówkę...

W sądzie warszawskim toczyła się bardzo ciekawa rozprawa przeciwko redaktorowi „Naszego Przeglądu". Proces wytoczył adw. Janusz Rabski, który czuł się „zniesławionym" tym, że zarzucono mu pochodzenie żydowskie zaś, że jest działaczem endeckim. Warto z tego procesu przytoczyć następujący szczegół:

Z dalszych zeznań wynika, że p. Rabski domagał się zamieszczenia tylko oświadczenia, że nie jest synem Żydówki.

W tym miejscu wtrąca adw. Rabski: Czy się ma matkę Żydówkę, czy nie — to już kwestia Opatrzności.

Właściwie p. Rabski ma rację. To jest tylko kwestia Opatrzności, że p. Janusz Rabski był synem Władysława Rabskiego, endeckiego publicysty, ożenionego — prawdopodobnie — dzięki Opatrzności — z córką Aleksandra Kraushara i Jadwigi z Bersonów. Ale mniejsza z tym. Na marginesie tej sprawy i tego „opatrznościowego argumentu" warto przytoczyć pewien wierszyk ze „Szpilek":

Że dzisiaj cierpicie, w to każdy z nas wierzy,
Lecz jedno powiedzieć wam chcemy,
Nie zdołacie nigdy rozpaczać w tej mierze,
W. jakiej my się z tego śmiejemy...

(M)

SAMOLOTEM DO BILBAO

S. L. SCHNEIDERMANN

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BILBAO, w maju.

Sześć dni czekałem na miejsce w aeroplanie do Bilbao. Jedyny samolot nowo-zainstalowanej linii „Air-Pyrénées" posiada tylko sześć miejsc, które zamówione są stale o tydzień wcześniej.

Baskijskie kresy u granic Francji znajdują się w ręku faszystów. Linia kolejowa została przerwana w Hendaye, a komunikacja morska do Bilbao przerwana jest na skutek pirackich napadów floty powstańczej. Okręty towarowe, płynące do Bilbao i eskortujące je okręty wojenne mają surowy nakaz nie zabierać z sobą osób prywatnych. To też jedyną komunikacją między stolicą baskijską a światem jest obecnie linia lotnicza z Biarritz przez zatokę Biskajską.

Generał Franco kilkakrotnie powiadomił już rząd francuski, że nie godzi się na funkcjonowanie tej lini i nie ręczy, czy pewnego pięknego dnia pasażerski aeroplan „Air-Pyrénées" nie zostanie zestrzelony.

Mimo tych pogróżek, o których prasa donosiła już kilkakrotnie, trudno o miejsce w aeroplanie. Dziesiątki dziennikarzy i rozmaite delegacje międzynarodowe czekają w Biarritz swej kolejki. Pasażerowie muszą podpisać deklarację, że zrzekają się wszelkich pretensyj do odszkodowania na wypadek, gdyby aeroplan został zestrzelony w strefie wojennej.

Podpisywanie podobnych dokumentów nie należy bynajmniej do przyjemności, ale jestem już przyzwyczajony do tego rodzaju formalności i bez wzruszenia kładę swój podpis pod słowami „Lu et approuvé".

Samolot wyrusza o siódmej rano. Na lotnisku warczy dwumotorowy, srebrno-biały aeroplan. Pilot sprawdza maszynę, a przedstawiciele kontroli międzynarodowej przeglądają walizy. Za płotem aerodromu przechadza się kilku osobników. To szpiedzy gen. Franco. Codziennie po wyruszeniu aeroplanu telefonują o tym natychmiast do Irunu. Narazie jednak na tej linii nię zdarzył się jeszcze żaden wypadek.

Samolot, do którego za chwilę wsiądziemy, robi bez wysiłku 400 klm na godzinę, a pilot, Galli, należy do asów francuskiego lotnictwa. Podróż do Bilbao trwa zaledwie pół godziny i, zanim agenci gen. Franco otrzymują połączenie z lotniskiem w Irunie, aeroplan jest już prawie w Bilbao...

Pilot Galli dopiero niedawno opuścił lotnictwo wojskowe w randze kapitana. Podjął się trudnego i niebezpiecznego zadania, ale za każdym razem ani na chwilę nie traci pewności, że odstawi aeroplan na miejsce przeznaczenia.

Co sądzi pilot Galli o pogróżkach generała Franco?

— Śmiechu warte — odpowiada na nasze pytanie. — Podjąłem się prowadzenia samolotu na linii B—B. Biarritz—Bilbao i wypełnię wzięte na siebie zobowiązanie. Możecie panowie być o to spokojni. Zresztą, jest to francuska linia lotnicza i wożę wyłącznie pasażerów.

Nasz komplet pasażerów składa się z dwóch księży baskijskich, francuskiego posła socjalistycznego i dwóch dziennikarzy: korespondenta amerykańskiej agencji telegraficznej i wysłannika amsterdamskiej „Het Volk", z którym w swoim czasie odbyłem podróż do Madrytu.

Zaprzyjaźniamy się szybko. Zbliża nas wspól ny los, który nas czeka zarówno w drodze, jak i w kraju Basków. Jakie niespodzianki mogą się nam przydarzyć w ciągu półgodzinnego lotu? Droga prowadzi przez morze, na którym krążą faszystowskie okręty. Mogą nas też dosięgnąć pociski armat przeciwlotniczych z Irunu i San-Sebastian.

Maszyna wznosi się coraz wyżej. Domy maleją i stają się podobne do kolorowych zabawek. Pod nami kłębią się srebrne chmury, a słońce odbija się w srebrnych skrzydłach aeroplanu.

Nagle warkot motoru zmienia się, przycicha. Ziemia usuwa się pod nami, lecimy teraz ponad spokojną, niebieską powierzchnią morza. Księża zdejmują czarne meloniki i otwierają psałterze...

Aeroplan zadziera głowę do góry, wznosi się coraz wyżej. Instynktownie rzucam spojrzenie w prawo i lewo. Po lewej stronie leży Irun, po prawej — bezkresna dal morza. Naprzeciw nam płyną okręty wojenne, wlokące za sobą długie szmaragdowe treny spienionej wody. Aeroplan wznosi się jeszcze wyżej, i lotnik, który dotychczas ani na chwilę nie odwrócił wzroku od kierownicy, niespokojnie rozgląda się teraz przez szyby samolotu.

Z prawej strony zbliżają się dwa aeroplany. Pilot śmieje się i woła odwracając się do nas: — To się powtarza prawie codziennie, ale nigdy nas nie dogonią!,...

Jedziemy teraz z maksymalną szybkością, i oto znów jesteśmy nad ziemią, nad Pirenejami.

Lecimy zaledwie piętnaście minut, ale jesteśmy już nad terytorium hiszpańskim. Wśród gór stoją jakby zagubione pojedyńcze chaty, a przejrzystość powietrza pozwala nam nawet rozpoznać stada owiec, poruszające się jakby zlane w jedną masę.

— A oto Sollube! — woła do nas pilot. — Tu toczą się obecnie najzaciętsze walki....

Lecimy nad szczytem Sollube i wyraźnie widzimy dym eksplodujących pocisków armatnich. Wydaje się, że jesteśmy nisko, tuż nad górą, ale w rzeczywistości znajdujemy się 1500 metrów nad ziemią.

Coraz częstsze i większe są osiedla. Rozróżniamy już nawet ludzi na wąskich, wijących się drogach. Nagle — dziwne złudzenie optyczne: powierzchnia ziemi, usiana czerwonymi dachami domów, staje przed nami pionowo, jak ściana. To samolot zatoczył koło i powoli zaczął się opuszczać na ziemię. Jesteśmy na lotnisku pod Bilbao.

Znów znajduję się więc w Hiszpanii, w kraju Basków, na najważniejszym obecnie froncie hiszpańskiej wojny domowej. Znajduję się na terytorium, które zostało przez powstańców odcięte od świata i od pozostałej części Hiszpanii republikańskiej. Jestem u Basków, którzy mimo głodu i dziesiątkowania ludności przez lotników niemieckich, zaciekle i bohatersko walczą przeciw śmiercionośnej faszystowskiej inwazji.

Na lotnisku kroczą milicjanci z karabinami na ramieniu i parasolami w ręku. Dziesięć minut temu lataliśmy jeszcze w słońcu, ale tu niebo pokryte jest chmurami. Zanosi się na deszcz, to znaczy na „dobrą pogodę" i możemy być pewni, że dziś Bilbao nie będzie bombardowane. Do auta wsiada z nami również lekarz, dyżurujący na lotnisku. Dziś nie przybędą już tu aeroplany faszystowskie. Deszcz pada.

Jedziemy pod górę. Wyłaniają się już z dala wieże kościelne katolickiego Bilbao, a od tyłu dolatuje wciąż głuche echo ciężkich wystrzałów armatnich.

Nauka niemiecka na manowcach

Berlin, 19. 5. ŻAT. „Voelkischer Beobachter" zamieszcza wyczerpujące relacje z zakończonego w tych dniach kongresu „sektoru badań nad żydostwem" monachijskiego instytutu badań nad dziejami Nowych Niemiec. Kierownik sektoru dr Wilhelm Grau zdał sprawę z dotychczasowych prac sektoru, z planu badań nad rozpowszechnieniem chrztów wśród Żydów i ślubami mieszanymi oraz z przygotowań do ułożenia gruntowej bibliografii judaistycznej. Prezes „zakładu fizykalno-chemicznego Rzeszy" prof. Starck wygłosił referat o „żydowskim duchu w przyrodoznawstwie", powtórzył znane już z innych jego wystąpień twierdzenie, że „nauka przyrodnicza jest wykwitem ducha germańskiego", mówił o „szkodliwym wpływie Żydów na fizykę" itp. Najsilniej zdaniem referenta, „rozkładowe wpływy żydowskie" ujawniły się w teorii względności i teorii kwantów. Prof. von Verschlor omówił zagadnienie, „co historyk, genealog i statystyk uczynić może w zakresie badań nad biologicznym problemem kwestii żydowskiej". Prof Max Wundt usiłował w referacie nt. „Żydostwo a filozofia" dowieść, że dla „żydostwa filozofia jest tworem sztucznym" itd. Prof. H. A. Grunski obrał sobie za temat zdyskredytowanie... Spinozy, któremu odmawia wszelkiej oryginalności i którego obciąża „teoretycznym usprawiedliwianiem rewolucji podczłowieczeństwa". Zdaniem tego „żydoznawczego filozofa" Spinoza zdołał „rozciągnąć sieć talmudyczną, która niepostrzeżenie oplotła dorobek myślowy filozofów aryjskich". Dr K. G. Kuhn i prof. G. Kittel (Fryburg) powtórzyli znane już z literatury „żydoznawczej" tezy o „wpływach rozkładu żydowskiego na świat antyczny", o „antycznych mieszaniach rasowych" tp. Inny „badacz" starożytności, prof. Bogner, dowodził, że Filon Aleksandryjski w ogóle z światem heleńskim... nic wspólnego nie miał. Prof. F. Koch dołożył wszelkich starań, aby dowieść, że Goethe był... przeciwnikiem emancypacji żydowskiej. Według relacji „V. B." punktem szczytowym obrad monachijskich były wystąpienia płk. Waltera Nicolai'a (b. szefa prasowego naczelnego dowództwa armii) i... Juliusa Streichera. Ten ostatni wyraził życzenie, aby nauka jak najrychlej „wyzbyła się wpływów wychowania przeszłości" i uzmysłowiła światu „olbrzymie znaczenie i sens ustaw norymberskich".

Odznaczenie prof. M. Bałabana

Bukareszt, 19. 5. ŻAT. Z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin wybitnego historyka żydowskiego prof. dra Majera Bałabana (Warszawa) Towarzystwo Krzewienia Nauk Judaistycznych w Bukareszcie nadało mu honorowe członkostwo. Na czele towarzystwa stoją prof. M. A. Halevy i nadrabin dr Niemirower. W liście, do którego władze towarzystwa załączyły dyplom honorowy prof. Bałabana, składają mu one gorące życzenia z okazji jubileuszu.

Okręty brytyjskie w Tel-Awiwie

Tel Awiw, 19. 5. ŻAT. Okręty „British Conference Line" będą odtąd zarzucały kotwicę na wodach tel-awiwskich, wyładowując towary w porcie Tel Awiwu.

Cały ruch Londyński zagrożony sparaliżowaniem

Londyn, 19. 5. PAT. Strajk autobusów londyńskich, który trwa już przeszło dwa tygodnie, wchodzi obecnie w fazę krytyczną. Jeśli tramwajarze, do których busmani zwrócili się o poparcie strajku przez solidarne przystąpienie doń, postanowią w czwartek porzucić pracę, to strajk autobusów rozrośnie się do rozmiarów wielkiego strajku komunikacyjnego, który sparaliżuje cały ruch londyński, nie ulega bowiem wątpliwości, że istniejąca sieć kolei podziemnych i miejskich nie jest nawet w przybliżeniu dostateczna, aby podołać potrzebom ludności stolicy. Rząd będzie więc musiał podjąć interwencję. Jeśliby natomiast tramwajarze odmówili solidarnego poparcia strajku, to presja moralna ze strony opinni publicznej może okazać się tak silna, że strajk autobusów nie będzie mógł trwać dłużej.

Przed procesem „Feniksa"

Warszawa, 19. 5. (A) Dochodzenia dookoła afery towarzystwa ubezpieczeń „Feniks" postępują szybko naprzód. Protokoły aktów śledztwa, prowadzonego w warszawskim Sądzie Okręgowym, obejmują już 15 dużych tomów. Jak słychać, rozprawa głównych obwinionych odbędzie się z początkiem jesieni br.

Min. Beck w Foreign Office

Londyn 19. 5. Dziś przed południem, o godz. 11 minister Beck odwiedził ministra spraw zagranicznych Edena, z którym w świetle wielu rozmów, odbytych w ciągu 8 dni, omówił sprawy, wspólnie interesujące Polskę i Anglię.

O godz. 12-tej minister Beck odwiedził również stałego podsekretarza stanu w ministerium spraw zagranicznych sir Roberta Vansitarta, popołudniu zaś wyjedzie do Portsmouth, skąd uda się na jacht lorda Kinsley, którego gościem będzie podczas czwartkowego przeglądu floty królewskiej.

Skład materiałów wybuchowych w Domu Akademickim w Warszawie

Warszawa, 19. 5. (A) Ubiegłej nocy dokonała policja polityczna rewizji w Polskim Domu Akademickim przy ul. Akademickiej 5. W pokoju zajmowanym przez studenta Politechniki Tadeusza Balińskiego *wykryto magazyn materiałów wybuchowych.*

Jak słychać, *rewizja w Polskim Domu Akademickim pozostaje w związku z dochodzeniami, jakie toczą się przeciw uczestnikom napadu na pochód Bundu w dniu 1 maja, którego to napadu ofiarą padł 5-letni Abramek Szenker.*

Zamach bombowy na skład apteczny w Pruszkowie

Warszawa, 19. 5. (A) Jak donoszą z Pruszkowa, dokonany tam został w dniu dzisiejszym zamach bombowy na skład apteczny Arona Koma przy ul. Słowackiego L. 31. W godzinach porannych przybył do składu Koma jakiś młodzieniec chrześcijański z zawiniątkiem w ręce, prosząc o proszek na ból głowy. Młodzieniec zabrał proszek, poczem szybko wydalił się ze składu, pozostawiając paczkę na ladzie. *Po kilku sekundach rozległą się straszliwa detonacja i nastąpił wybuch bomby znajdującej się w puszcze. Wybuch spowodował kompletne zniszczenie składu, który momentalnie stanął w płomieniach. Właściciel składu Aron Kom został ciężko ranny wskutek eksplozji.*

ŻYCIE POLITYCZNE

Ku porozumieniu między Polską a Czechosłowacją?

Według pogłosek krążących w warszawskich kołach dyplomatycznych zostały rozpoczęte rozmowy między Warszawą a Pragą w sprawie unormowania położenia ludności polskiej na Śląsku za Olzą. Czy stanie się to w drodze przedłużenia układu polsko czechosłowackiego z roku 1925 czy też układ ten zastąpi nowa umowa w tej chwili mówić o tym jest zawcześnie.

Słychać, że praskie sfery rządowe mają być skłonne do potraktowania całego problemu w duchu pojednania, aby w ten sposób usunąć zaporę, jaką sprawa Śląska tworzy na drodze porozumienia obu sąsiadujących ze sobą narodów.

Doc. Stahl przepadł

„ABC“ donosi: Stały kandydat na stanowisko szefa młodzieży w obozie płk. Koca p. Zdzisław Stahl starał się ostatnio o przyjęcie go w poczet członków Klubu 11-go Listopada. W piątek w klubie tym odbył się balotaż, w czasie którego p. Stahl jednak przepadł i do klubu przyjęty nie będzie.

Klub 11-go listopada skupia elitę dawnej sanacji:

Sejm, rząd, prasa, Ozon

Gdy tempo życia politycznego słabnie, pewne urozmaicenie stanowią opozycyjne artykuły publicysty wileńskiego Cat Mackiewicza, który wygrywa wzajemne nieporozumienia, załatwiając równocześnie porachunki swoich chlebodawców, żubrów kresowych, którzy nie mogą darować gen. Składkowskiemu tolerowania w gabinecie liberalnych ministrów Poniatowskiego i Świętosławskiego, a także „chciwego na podatki ziemiańskie“ ministra skarbu Kwiatkowskiego.

Nawiązując do pogłosek o zmianie gabinetu mającej nastąpić w jesieni lub nawet zaraz, zastanawia się p. Mackiewicz nad stosunkiem rządu do stronnictw, prasy i parlamentu. Że rząd nie ma w parlamencie większości, tego dowodzi chociażby porażka poniesiona przy dekrecie leśnym i zaniechanie starania się o pełnomocnictwa na okres letni. Dziwnym wydaje się publicyście wileńskiemu stosunek OZN do rządu.

Historia tego stosunku od samego powstania O. Z. N. tj. od ogłoszenia deklaracji płk. Koca brzmi według p. Mackiewicza jak następuje: W chwili ogłoszenia deklaracji Koca wszelkie środki propagandy, którymi rozporządza rząd, działały, rozpowszechniając tę deklarację. Widzieliśmy plakaty na stacjach kolejowych, na ścianach starostw między ogłoszeniami urzędowymi, na domach urzędów gminnych, na chatach sołtysów.

Zaczęto pytać płk. Koca, jaki jest jego stosunek do rządu, czy wyobraża sobie, że jego deklarację mogą realizować pp. Poniatowski, Świętosławski i Kwiatkowski. Płk. Koc dał odpowiedź pośrednią. I on i jego zastępca płk. Kowalewski, powiedzieli: „Nie mamy nic wspólnego z rządem, nie bierzemy zań odpowiedzialności“. W konkluzji stwierdza Mackiewicz, że rząd popiera pewne stronnictwo, które mu się wzajemnością nie odpłaca.

Tosamo jest w prasie, o której pisze Mackiewicz: „W Polsce prasa opozycyjna jest przeciwko rządowi co jest naturalne, ale i prasa rządowa, a nawet prasa subsydiowana, również rządu nie popiera, co już jest oryginalną polską specjalnością. To, że stronnictwa opozycyjne są przeciw gabinetowi, jest rzeczą zrozumiałą. Ale że w Polsce organizacja polityczna, zalecana przez organa rządowe w sposób ostentacyjny odżegnywa się od rządu, to także spotykamy tylko w Polsce.

Paradoksalność sytuacji politycznej w Polsce polega na tym, że ani rządowy parlament, ani rządowa prasa ani jedyne rządowe stronnictwo nie popierają rządu i nieraz ostentacyjnie się od niego odżegnywują. Na czym więc opiera się obecny rząd? Oczywiście przede wszystkim na konstytucji Jeżeli idzie o poparcie w społeczeństwie to Mackiewicz podnosi mocno popularność prem. Składkowskiego, który zyskał mir u ludzi swoją szczerością i talentem oratorskim.

Nie wszyscy członkowie obecnego rządu jednak uczestniczą w popularności premiera. Zdaniem p. Mackiewicza niepopularny jest min. Beck bo „Polska, jak Wanda, nie lubi Niemca“. Mackiewicz dodaje jednak, jak zawsze że polityka min. Becka, choć nie popularna; zasługuje na najgorętsze poparcie wszystkich patriotów. Popularnym wśród chłopów jest min. Poniatowski, choćby dlatego, że atakują go ziemianie.

Po takim przeglądzie stwierdza Mackiewicz, że plotki o upadku obecnego gabinetu mają swe uzasadnienie

Mussoliniemu nie spieszno do Niemiec

(Specjalna służba informacyjna »N. Dziennika«)

Berlin, 19 5. Sensacyjne pogłoski ze źródeł wiedeńskich o przyjeździe Mussoliniego w okresie Zielonych Świąt do Berchtesgaden nie sprawdziły się. Premier Goering, który miał rzekomo przywieźć Mussoliniego pociągiem salonowym, powrócił z Włoch i to samolotem. Bawił on prawdopodobnie w Zielone Świątki w Berchtesgaden, a dziś spodziewany jest w Berlinie. Tym samym szanse przybycia Mussoliniego pociągiem salon. do Niemiec odwlokły się znowu. Coraz więcej prawdopodobieństwa zyskuje teza, że o ile Mussolini w ogóle zjawi się w Niemczech w najbliższym czasie, to wizyta szefa rządu włoskiego wypadnie w czerwcu, lub lipcu roku bieżącego. Zamieszkać miałby on wtedy w pałacu prezydenta Rzeszy w apartamentach, zajmowany swego czasu przez prezydenta Hindenburga.

Marszałek Blomberg zjawi się w Rzymie dnia 28 b. m., ale temat jego rozmów nie jest na razie wiadomy. Ponieważ strona włoska kategorycznie zdementowała przed dwoma dniami pogłoskę, jakoby pomiędzy Rzeszą a Włochami dojść miało do podpisania jakiejś ugody wojskowej, nie wiadomo zatem, jakie konkretne tematy mogą być przedmiotem konferencji marszałka Blomberga z szefem rządu włoskiego marszałkiem Badoglio.

Sojusz angielsko-turecki dla sparaliżowania aktywności włoskiej

Londyn, 19. 5. Jak twierdzi wieczorny „Star“, najbardziej konkretne rozmowy odbyły się między premierem Baldwinem, kanclerzem Chamberlainem, ministrem Edenem a premierem tureckim Ismetem. Rozmowy te, według wiarogodnego źródła, tyczyły się współpracy angielsko-tureckiej w utrzymaniu pokoju na wschodniej części morza Śródziemnego, zagrożonego desperacką polityką Włoch.

W razie osiągnięcia porozumienia, Turcja będzie mogła liczyć na poparcie floty angielskiej, zaś Anglia — na pomoc bitnej armii tureckiej, liczącej 1 i pół miliona ludzi, oraz na korzystanie z portów tureckich i z doskonałego przed napadem lotniczym schronienia na wodach morza Marmara. W ten sposób Anglia skutecznie sparaliżuję akcję Włoch na morzu Śródziemnym, zagrażającą bezpieczeństwu imperialnych dróg komunikacyjnych.

6.000 osób bez dachu nad głową

Katastrofalna powódź w Kanadzie

Montreal, 19. 5. PAT. Skutkiem gwałtownego tajenia śniegów i ulewnych deszczów wezbrały ogromnie rzeki prowincji Ontario. Rzeka Thames (Tamiza)) przepływająca przez miasto Londyn (prow. Ontario), wezbrała do tego stopnia, że zalała część tego miasta, pozbawiając przeszło 6000 osób dachu. Skutkiem podmycia powodzią nasypów kolejowych wykoleił się pociąg na linii Montreal—Chicago, co pociągęło za sobą śmierć pięciu osób.

I TO COŚ WARTE.

Panna dostanie 50.000 zł. a co właściwie pan posiada? — zapytuje pośrednik małżeński.

— Prastare imię.

— Jak się pan nazywa?

— Adam.

PRZESADA.

— Przy wynajmowaniu mieszkania wyraźnie powiedziałem panu, że nie znoszę w domu muzyki. Tymczasem żona pańska całymi dniami gra na fortepianie...

— I pan to nazywa muzyką?

UCZESTNICY NAPADU NA MYŚLENICE

przed Sądem krakowskim

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu. - Odczytanie aktu oskarżenia

Wrażenia ogólne

KRAKÓW 20 maja.

Wyjątkowo wcześnie zawrzało tym razem w chłodnym i ponurym gmachu sądowym. Było zaledwie po ósmej, kiedy zjawiły się pierwsze postaci, interesujące się salą przysięgłych.

Adwokaci i dziennikarze. Pierwsi zjawiają się ci z poza Krakowa. Goście interesują się salą, urządzeniem. Przygotowują się do wielkiej batalii, która potrwać ma trzy tygodnie.

Co raz pełniejsze są ławy obrońców, co raz więcej jest dziennikarzy. Długie zielone stoły prasowe pełne już bloczków, notesów, ołówków i watermanów.

Tylko puste są rzędy czarnych ławek, ustawione na środku sali. Puste są, jakkolwiek zegar wskazuje już 9-tą.

Wszyscy już są na miejscu, brak tylko głównych osób — oskarżonych.

Na razie jakby zeszli na drugi plan. Jakby nie o nich i o ich sprawę chodziło. Na razie kursują kartki z nazwiskami obrońców, podkreśla się kto zacz i skąd, notuje się „wyczyny" na giełdzie procesowej.

Na pierwszym planie aparat obrończy, zorganizowany i zdyscyplinowany. Na drugim — oskarżeni.

13:3.

Widać to zresztą najlepiej w momencie, kiedy w drzwiach sali ukazuje się pierwszy granatowy mundur, za którym ciągnie się długi sznur postaci szarych, po części zakurzonych i czasem obdartych.

Obrońcy witają swych klijentów podniesieniem dłoni. Po hitlerowsku. Trzynastu obrońców — trzynaście podniesionych dłoni. A w odpowiedzi?

W długim korowodzie szarych sylwetek uniosły się tylko trzy dłonie. Reszta szła spokojnie, z opuszczonymi głowami.

Uśmiech triumfu, który nie schodził z twarzy niektórych obrońców, nie znajduje echa na twarzach oskarżonych.

Przypomina się mimowoli ostatni ustęp aktu oskarżenia:

„Wielu z nich nie może ukryć żalu do Doboszyńskiego, że ich wprowadził w „nieszczęście".

Ich fotografie nie ukazały się na łamach prasy, oni nie są bohaterami ruchu. Bohater przebywa teraz po za nimi i będzie odpowiadał oddzielnie. Oni pozostaną w cieniu... żelaznych krat.

* * *

W chaos i rozgwar wpada krótki dźwięk dzwonka. Ucisza wszystko i zrywa na nogi. Sąd idzie. Przewodniczy sędzia dr Bartynowski, wotują s. o. dr Stępniowski, s. o. dr Kronenberg. Fotel oskarżyciela zajmuje prokurator dr Bogdan Szypuła.

Obrońcy ulokowali się za zezwoleniem sądu na ławach przysięgłych. Kolejno odczytywane są pełnomocnictwa, odżywają reminiscencje radomsko-lubelskie.

Siedzi na czołowym miejscu młody adwokat Stypułkowski z Warszawy, obok trzech krakowian dr Stuhra, apl. Jaworskiego i dr Kuśnierza. Dalej dwaj radomianie Zdzitowiecki i Gajewicz.

W drugim rzędzie — b. sędzia śledczy, działacz Stronnictwa Ludowego dr Wusatowski, dr Rąb z Rzeszowa, dr Braum ze Słomnik, dr Okrąglak z Zakopanego, dr Miarczyński i dr Lichorowicz z Krakowa, apl. Niebudek z Warszawy.

NIEOBECNI.

Odczytanie listy oskarżonych wskazuje na absencję pięciu oskarżonych. Są to Józef Wąsiołek, Tomasz Romek, Jan Tyrka i Albin Marcinkiewicz. Pierwsi dwaj usprawiedliwili się chorobą, o dalszych trzech brak wiadomości. Prokurator domaga się wyłączenia ich sprawy, po chwili jednak ilość nieobecnych zmiejsza się.

Zjawił się najmłodszy z oskarżonych — 18 letni Albin Marcinkiewicz i Tomasz Romek. Razem zasiada więc na ławie oskarżonych — 47.

„NIE JESTEM STUDENTEM".

Miarowym głosem odczytuje przewodniczący generalia oskarżonych. Padają imiona i nazwiska, nazwy wsi i miasteczek, zawody i stopnie wojskowe. Bez niespodzianek.

Tylko Marian Wąchała, student I roku praw U. J., prostuje dane oficjalne, mówiąc: „nie jestem studentem, jestem bezrobotny".

PIERWSZE STRZAŁY.

Ukończone zostało odbieranie generaliów. Ma się rozpocząć odczytanie aktu oskarżenia. Ale zgodnie z tradycją rozpoczyna się jeszcze jedna batalia o zmianę kwalifikacji czynu i przekazanie sprawy sądowi przysięgłych. Obrona wie, że sprawa jest przesądzona. Wiadomo że Sąd Okręgowy orzekł już w tej sprawie, że był nawet telegram do Ministerstwa Sprawiedliwości. Ale mimo to ryzykuje się jeszcze jedną batalię.

Imieniem ławy obrońców zabiera głos adw. Wusatowski, który stawia wniosek o przekazanie sprawy kilkunastu oskarżonych sądom przysięgłych. Są to oskarżeni o rabunek wzgl. usiłowane zabójstwo. Do wywodów tych przyłącza się mec. Gajewicz.

Prokurator dr Szypuła sprzeciwia się dopuszczeniu wniosków obrony i po umotywowaniu tego względami proceduralnymi wywodzi m. in.:

Obrona surowsza względem oskarżonych - aniżeli prokurator

„W stanie faktycznym sprawy ustalonym wynikami śledztwa, nie znajdujemy bynajmniej przesłanek, które uzasadniałyby zmianę klasyfikacji przestępstwa w tym duchu, jak domaga się tego obrona. Najlepszym sprawdzianem mogą być wyjaśnienia Doboszyńskiego.

Dziwi mnie, że obrona chce obciążyć klientów swoich większą jeszcze i surowszą odpowiedzialnością, aniżeli to uczynił prokurator w akcie oskarżenia".

Po przemówieniu mec. Stypułkowskiego, trybunał udał się na naradę.

Po naradzie trwającej 3 kwadranse, Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony.

Obrona zapowiedziała wniesienie skargi incydentalnej do Sądu Apelacyjnego i w tym celu poprosiła o przerwę 20-minutową.

Sąd nie uwzględnił prośby obrony, po czym przystąpiono do odczytania oskarżenia.

Co mówi akt oskarżenia

Dnia 23 czerwca 1936 roku nad ranem Komenda Posterunku Policji Państwowej w Myślenicach zawiadomiła władze w Krakowie o napadzie na Myślenice, dokonanym w godzinach nocnych przez zorganizowany, z kilkudziesięciu ludzi składający się oddział, który po przecięciu przewodów telefonicznych na szosach, zniszczył urządzenia posterunku P. P. w Myślenicach, zabierając karabiny i amunicję, zdemolował mieszkanie starosty powiatowego, a następnie po splądrowaniu szeregu sklepów, należących do ludności żydowskiej, opuścił Myślenice, kierując się na południe w stronę Dobczyc.

Pościg i strzelanina

Po dokonaniu naprawy uszkodzonych przewodów nawiązano bezzwłocznie łączność z okolicznymi posterunkami P. P. oraz zarządzono pościg przez krakowskie i lokalne władze policyjne.

W lasach Poręby w powiecie myślenickim przyszło do wymiany strzałów między funkcjonariuszami Policji Państwowej a członkami uzbrojonego oddziału, co do którego już wówczas stwierdzono, że pozostaje pod rozkazami i osobistym kierownictwem inż. Adama Doboszyńskiego.

Zbrojne starcie z policją spowodowało rozbicie tego oddziału, dezorientację w jego szeregach i podział na drobniejsze grupy.

Doboszyński, skupiwszy wokół siebie garstkę niedobitków, udał się z nimi w kierunku Czarnego Dunajca — Zubrzycy, gdzie doszło dnia 26 czerwca 1936 r. powtórnie do starcia z pościgowym oddziałem Straży Granicznej.

Reszta dywersantów rozpierzchła się, a Doboszyński przebywał samotnie w lasach, w okolicy Zawoi, do dnia 30 czerwca 1936 r.

Dwie śmiertelne ofiary

Przedtem jeszcze ujęto znaczną część jego towarzyszy, ostatni zaś członkowie bandy wpadli w ręce policji dnia 15 września 1936 r. W starciu z oddziałem Policji Państwowej i Straży Granicznej zginęło dwóch członków wyprawy Doboszyńskiego, a jeden odniósł rany.

W świetle wyników wszczętego dnia 26 czerwca 1936 r. śledztwa ustalono, iż pozostający pod rozkazami Doboszyńskiego oddział zbrojny, popełnił następujące przestępstwa:

Doboszyński tworzy bojówkę

Na odprawie kierowników kół Stronnictwa Narodowego powiatu krakowskiego, zwołanej na dzień 7 czerwca 1936 r. polecił Doboszyński jako prezes powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, utworzenie przy każdym kole t. zw. „Drużyn ochronnych", których zadanie polegać miało na ochronie zgromadzeń przed elementem żydowskim i komunistycznym.

W prywatnym swym mieszkaniu w Krakowie odbył Doboszyński szereg konferencyj, na któ-

tych udzielał wskazań co do organizacji drużyn ochronnych, zwanych milicją.

„Może dojść do walki!"

Drużyny te składać się miały z ludzi odważnych, mających za sobą służbę wojskową, zdyscyplinowanych i na wszystko gotowych, gdyż wedle T. II. 172 słów Doboszyńskiego — „może dojść do walki, w której mogą być ranni".

Skład owej milicji stanowili oskarżeni, po dokonaniu odpowiedniej selekcji przez Doboszyńskiego i osk. Andrzeja Płonkę.

Już przy założeniu drużyn zapowiedział Doboszyński, iż każdy z członków musi być zaopatrzony w lagę lub rewolwer.

W okresie między 7 a 22 czerwca 1936 r. urządzono kilka próbnych alarmów nocnych, w czym pomagali Doboszyńskiemu osk. Andrzej Płonka, Karol Knotek i Antoni Kwinta.

Na dzień 22 czerwca 1936 r. na godzinę 21.30 zarządził Doboszyński przez specjalnych wysłanników zbiórkę drużyn ochronnych w lesie chorowickim. Pewna ilość oskarżonych przybyła zaopatrzona w rewolwery, siekiery, drągi i ucięty karabin. Wielu posiadało plecaki.

Sam Doboszyński zjawił się uzbrojony w dwa rewolwery, pas oficerski, nadto posiadał przy sobie 2 mapy wojskowe i 2 busole. Z rewolwerami przybyli na zbiórkę oskarżeni Franciszek Bogucki i Antoni Wątor. Uprzednio już zakupił Doboszyński z własnych funduszów znaczne zapasy żywności, środki opatrunkowe, powrozy, oraz kilka litrów nafty.

Zapasy te przechowywane na jego folwarku przeniesiono na miejsce zbiórki, a następnie na polecenie Doboszyńskiego załadowano na furman ki celem odwiezienia na umówiony punkt w pobliżu pierwszego mostu na Rabie, przy drodze Myślenice-Dobczyce.

Marsz na Myślenice

W lesie chorowickim sprawdził Doboszyński z pomocą osk. Andrzeja Płonki liczebne siły uczestników zbiórki, po czym uformował zebranych w kolumnę czwórkową i objąwszy nad tym oddziałem komendę, ruszył na jego czele szosą w kierunku Myślenic. Czoło, oraz tył kolumny zabezpieczali rowerzyści, w pierwszych szeregach znaleźli się ludzie, zaopatrzeni w broń. Porządku pilnował postępujący na końcu oddziału osk. Płonka Andrzej.

W czasie marszu wydał Doboszyński, jak stwierdza osk. Wąsiołek, polecenie przecięcia przewodów tele - komunikacyjnych na linii Myślenice-Kraków, Myślenice-Pcim i Myślenice-Dobczyce. Polecenie wykonali niewykryci członkowie oddziału, którzy poprzecinali na wspomnianych szlakach przewody, posługując się bądź to siekierami, bądź to nożycami. W odległości kilku kilometrów od Myślenic zatrzymał Doboszyński uczestników marszu i stwierdził, że oddział posiada łącznie 6 rewolwerów. Następnie oznajmił towarzyszom, iż celem wyprawy jest rozbrojenie Posterunku Policji Państwowej w Myślenicach i zniszczenie sklepów żydowskich.

Wkroczenie do Myślenic

Po przybyciu do Myślenic podzielił Doboszyński grupę, liczącą około 50 osób, na dwie partie. Z pierwszą uzbrojoną ruszył na posterunek P. P. druga miała przystąpić do demolowania żydowskich sklepów.

Na straży przed gmachem posterunku P. P. pozostali wedle przyznania oskarżonych i wyjaśnień osk. Brozka Franciszek Bogucki, Michał Tomczyk, Jan Lelek, Jakób Kolasa i Piotr Sroka. Zadanie ich polegało na zapobieganiu ewentualnemu wycofaniu się z akcji innych oskarżonych i zabezpieczeniu tych, którzy mieli pójść na posterunek P. P.

Zdobycie posterunku P. P.

Do wnętrza gmachu posterunku P. P. dostała się częściowo uzbrojona grupa licząca około 20 osób, z Doboszyńskim na czele. Z grupy tej zaatakował osk. Tomasz Płonka, samorzutnie jednego, znajdującego się po służbie na posterunku, policjanta Małeckiego, zadając mu jakimś narzędziem cios w głowę, za co spotkał się ze skarceniem ze strony Doboszyńskiego.

Niezależnie od incydentu między Płonką a posterunkowym Małeckim, otworzyli pozostali członkowie grupy drzwi wiodące do pokoju komendanta posterunku i zabrali stamtąd — jak wynika z urzędowego zestawienia — 6 karabinów typu „Manlicher" wzór 95., 8 karabinów niemieckich, 2 bagnety z pochwami, 4 bagnety do karabinów „Manlicher" 4 bagnety do karabinów niemieckich, 240 naboi do karabinów „Manlicher", 218 naboi do karabinów niemieckich, 2 pistolety „Steyer", 1 rewolwer „Gasser", 1 rewolwer bębenkowy, 1 pistolet kal. 6.35 mm., 34 naboi rewolwerowych, 10 granatów łzawiących, 6 pałek gumowych, 5 futerałów, 5 ładownic fibrowych, 5 ładownic podwójnych, 3 pasy główne, czapkę, pelerynę, 5 torb służbowych z kajdankami, opatrunkami i notatnikami, plombownicę do żelaznej szafy, 4 metry stalowe, 4 lampki elektryczne, szkło powiększające, wieczne pióro, pieczątkę, ołówek atramentowy i gotówkę w kwocie 45 zł.

Część zabranych przedmiotów stanowiła własność komendanta posterunku P. P. w Myślenicach, starszego przodownika P. P. Kanika i posterunkowego P. P. Małeckiego. Nadto uszkodzono drzwi, okna, biurko, kilka szaf, telefon i maszynę do pisania. Zabrane rzeczy przedstawiały wartość około 2500 zł. Z zabranej broni wystrzelono w lokalu posterunku kilka razy na próbę. Jednym ze strzelających w okno był — wedle zeznania Małeckiego — osk. Antoni Kwinta.

Po kilkunastu minutach opuścili członkowie bandy lokal posterunku P. P. Osk. Jan Kwinta, jako ostatni z wychodzących, uderzył posterunkowego P. P. Małeckiego pałką gumową kilkakrotnie w głowę. Tenże posterunkowy widział w rękach Kwinty zabraną w lokalu posterunku pelerynę.

Według wyjaśnień osk. Brozka, do grupy, która wraz z Doboszyńskim udała się na zdemolowanie posterunku P. P. należeli oskarżeni Wygoda, Rządzik, Sekuła, Jachimczyk, Jurgała i Jan Romek. Brożek widział również oskarżonych: Jana Romka, Stanisława Syrka, i Sekułę jak opuszczali gmach posterunku z karabinami, zaś osk. Wątor z rewolwerem w ręku.

Przynależność osk. Andrzeja Syrka do grupy, która dostała się na posterunek stwierdza osk. Knotek, a karabin u Jachimczyka widział osk. Wyrwa.

Z rewolwerem w ręku wyszedł z posterunku osk. Jan Kwinta, jak to wynika z zeznań Wątora. Tenże Jan Kwinta stwierdza, iż po dokonanym napadzie posiadali broń osk. Pyzik i Wątor.

Przyznanie Wątora stwierdza jego obecność w lokalu posterunku P. P.

Z oskarżonych wkraczających na posterunek rozpoznał świadek Wawrzyniec Ożóg oskarżonego Andrzeja Płonkę.

Do udziału w demolowaniu urządzenia posterunku i zaboru przedmiotów, których brak następnie stwierdzono, przyznał się oskarżony Pyrka, wskazując ponadto osk. Bularza i Wygodę jako tych, którzy zabierali na posterunku karabiny, a Andrzeja Płonkę, jako tego, który z rewolwerem w ręku znajdował się w lokalu posterunku, czyniąc wrażenie pomocnika i prawej ręki Doboszyńskiego.

Balarz przyznaje się do posiadania karabinu, zabranego z posterunku P. P.

O pobycie swym w gmachu posterunku opowiadał Wyrwie osk. Sekuła, którego ktoś z napastników postrzelił wówczas w nogę.

Plądrowanie sklepów na polecenie Doboszyńskiego

Po opuszczeniu posterunku P. P. połączyła się pierwsza grupa napastników z grupą, która w międzyczasie przystąpiła do demolowania sklepów żydowskich w Rynku myślenickim i obydwie grupy poczęły wspólnie kontynuować dzieło zniszczenia.

Na polecenie Doboszyńskiego i pod jego kierownictwem splądrowano kilka sklepów z towarami spożywczymi, z kurami, szkłem i konfekcją, stanowiących własność Olgi Weinmann, Berisza Beckera, Rozalii Goldstein, Hirscha Westreichera, Feli Zanker, Ozjasza Blumenstocka, uszkodzono szyld reklamowy sklepu Izraela Kargera, oraz spalono furmankę z towarem konfekcyjnym stanowiącym własność Józefa Emera. W toku plądrowania sprawcy strzelali kilkakrotnie.

Towary niszczono, częściowo drąc je i tłukąc, częściowo paląc przy użyciu nafty.

Niektórzy z uczestników konsumowali na miejscu nadające się do spożycia wiktuały, jak pieczywo, jaja, krachle, słodycze, pochodzące ze sklepu Józefa Hopfenberga. Pokrzywdzony Hopfenberg stwierdził, iż zabrano mu ponadto lampkę elektryczną i maszynkę do strzyżenia włosów. Ozjaszowi Blumenstockowi zginął w czasie demolowania sklepu portfel skórzany z wekslami. Nieustalonemu pokrzywdzonemu zabrano dwie marynarki. Straty kupców wynoszą łącznie około 10.000 zł.

Opisany fakt plądrowania sklepów stwierdzają zeznania świadków: Eleonory Laubentracht, Mord ki Szyj Banda, Majera Judy Berkowicza, Ozjasza Blumenstocka, Chaima Beckera, Józefa Hopfelberga, Izraela Kargera, Nichy Emer, Rozalii Goldstein Chany Becker, Szmula Afterguta i Olgi Weinmann.

Tożsamości oskarżonych świadkowie ci stwierdzić nie zdołali. W świetle wyjaśnień oskarżonych przedstawia się fakt splądrowania sklepów w sposób następujący:

Wojciech Brożek stwierdza, iż osk. Sroka, Radocha, Jurgała i Pryk zdemolowali sklep z porcelaną, wywrócili wóz, który podpalono, a następnie już po powrocie Doboszyńskiego i jego ludzi z posterunku P. P. splądrowali sklep z ubraniami, wyrzucając towar na ulicę.

Brożka obciążają znów swymi zeznaniami Pryk i Krawczyk, którzy widzieli go uwijającego się wśród napastników, demolujących sklepy. W grupie tej widział również Pryk Piszczka i Michała Pałkę a Krawczyk Pałkę.

Oskarżeni Wyrwa, Pyzik i Jan Skok, przyznając się do spożycia wiktuałów, pochodzących ze sklepu, który zdemolowano, przyznali się tymsamym do udziału w niszczeniu towarów sklepowych.

„Ideowcy"

U osk. Badury i Stanisława Pałki zakwestionowano marynarki, a u Lelka nowe buciki, które pochodzić miały z jednego ze splądrowanych sklepów.

Do splądrowania 4 sklepów przyznaje się osk. Wątor, oskarżeni Bularz i Knotek stwierdzają, iż byli pomiędzy tymi, którzy demolowali lokale sklepowe, a osk. Przybylski opisuje, jak po zdemolowaniu sklepu z porcelaną podpalił wraz z oskarżonym Trybusiem i innymi wóz z towarem bławatnym, przy czym Trybuś polał furmankę naftą, wręczoną mu przez Doboszyńskiego.

W demolowaniu sklepu z porcelaną i podpaleniu furmanki brał również udział — według własnych jego słów osk. Knotek. Udział Krasnego w demolowaniu sklepów stwierdzają Knotek, Przybylski i Trybuś.

Osk. Tomasz Romek wyłamał, jak twierdzi wraz z innymi drzwi do sklepu z porcelaną, gdzie następnie towar częściowo potłuczono a częściowo wyrzucono na ulicę.

Osk. Jan Skop przyznaje się do wyrzucenia talerzy ze sklepów na ulicę.

Wreszcie osk. Tyrka zwierzył się świadkowi Stanisławowi Pyle, iż brał udział w demolowaniu sklepów.

Z zeznań Brożka wynika nadto, że osk. Pachel, Burkat i Krawczyk z polecenia Doboszyńskiego ochraniali demolujących przed ewentualnymi atakami ze strony mieszkańców Myślenic. W tym czasie niektórzy z napastników strzelali w rynku na postrach.

Napad na strażnika

O napadzie na sklepy zawiadomił świadek Kühnreich strażnika miejskiego Władysława Święcha, który wypadł z wartowni z zamiarem zaalarmowania policji.

Na ulicy otoczyła go gromada z lokalu posterunku P. P., powracających napastników, uzbrojonych w karabiny i rewolwery na rozkaz Doboszyńskiego odebrano mu szablę, a następnie po steroryzowaniu prowadzono jakiś czas i dopiero na drodze za Myślenicami zwolniono.

Wśród napastników rozpoznał Święch osk. Jana Kwintę, Pyzika, Wygodę i Rządzika. W grupie tej znajdował się również, jak sam przyznał osk. Tyrka.

W mieszkaniu starosty

Po zdemolowaniu sklepów udała się cała uzbrojona w karabiny i rewolwery grupa z Doboszyńskim na czele do mieszkania starosty powiatowego Antoniego Basary.

Po wyważeniu drzwi wtargnęło do środka kilkunastu uczestników bandy, którzy rozbiegłszy się po pokojach, zdemolowali siekierami urządzenie, tłukąc lustra i łamiąc meble.

Przy tej sposobności niektórzy uczestnicy napadu, których nazwisk nie zdołano ustalić, zabrali ubrania, zegarek, buciki i portfel z kilkuset zł. własność starosty Basary, oraz srebrny zegarek Omega i złotą obrączkę ślubną, własność Kunegundy Turkowej, gospodyni starosty.

Doboszyński i osk. Jan Kwinta wtargnęli z bronią w ręku do komórki obok kuchni, do której skrył się przed napastnikami starosta wraz ze swą gospodynią i tam skierowawszy do nich rewolwery, pytali o starostę i o broń.

Tożsamość osk. Jana Kwinty stwierdziła Tur-

kowa przy konfrontacji stanowczo i niewątpliwie.

Do udziału w grupie, która dokonała zniszczenia w mieszkaniu starosty przyznał się osk. Wyrwa, a osk. Tyrka wskazuje na Andrzeja Płonkę, który miał wtargnąć z innymi członkami bandy do wnętrza.

Odwrót

Po zdemolowaniu mieszkania starosty, zarządził Doboszyński zbiórkę, a następnie poprowadził całą gormadę marszem ubezpieczonym w stronę Dobczyc.

Koło mostu na Rabie oczekiwała na oddział furmanka z żywnością zgodnie z wydanym przez Doboszyńskiego w lesie chorowickim poleceniem. Po rozdziale worków z prowiantami między uczestników ruszył oddział szosą w kierunku południowym.

W czasie marszu rozdzielił Doboszyński karabiny między wybranych przez siebie ludzi.

WALKA Z POLICJĄ

W lasach koło Poręby, w powiecie myślenickim gdzie przybyto dnia 23 czerwca 1936 r. około godziny 8 rano zarządził Doboszyński odpoczynek i posiłek a dookoła obozowiska wystawił uzbrojone czujki.

Uprzednio jeszcze w czasie marszu wysłał dla zrekognoskowania terenu patrole z karabinami z poleceniem strzelania w przypadku zetknięcia się ze szczuplejszymi siłami policji, która w tym czasie rozwinęła już akcję pościgową w trzech grupach pod kierunkiem komisarza P. P. Królikiewicza, starszego przodownika P. P. Polaka i starszego przodownika P. P. Szafarzyńskiego.

Pierwszym oddziałem policji, który dnia 23 czerwca 1936 r. zetknął się około godziny 15 z bandą Doboszyńskiego był oddział st. przodownika P. P. Polaka z rezerwy m. Krakowa, w składzie 12 szeregowych wśród których znajdował się również komendant posterunku w Myślenicach, starszy przodownik P. P. Kanik.

W momencie zbliżenia się oddziału pościgowego do obozowiska bandy, zarządził Doboszyński alarm i rozwinął ludzi w tyralierkę, wydając równocześnie rozkaz ostrzeliwania policji. Kilkakrotnie następowała wymiana strzałów pomiędzy policją a członkami bandy.

W pewnej chwili zaatakowała oddział policyjny znaczniejsza grupa pod wodzą Doboszyńskiego, biegnącego z rewolwerem w ręce, z okrzykiem „chłopcy za mną", została jednak odparta i zmuszoną do odwrotu wgłąb lasu. Wówczas to uległ ciężkiemu zranieniu Józef Pałka, przy którym znaleziono karabin, 3 łzawiące granaty, pieczątkę i łańcuszki, pochodzące z posterunku P. P. w Myślenicach. Pałka zmarł następnie w szpitalu. W toku potyczki odniósł również ranę osk. Bularz.

W tym czasie znalazł się również na terenie Poręby komisarz P. P. Królikiewicz na czele pościgowego oddziału, liczącego 14 posterunkowych, a dostrzegłszy strzelających członków tropionej bandy, rozpoczął przez bagienny teren szybki marsz z zamiarem otoczenia strzelających prawym skrzydłem swego oddziału.

Z grona uczestników bandy posypały się znów strzały, na które odpowiedziała policja.

Akcja oddziału komisarza P. P. Królikiewicza, połączonego następnie z oddziałem starszego przodownika P. P. Polaka, spowodowała rozbicie bandy i dezorientację w jej szeregach. Oskarżeni bądź w grupach, bądź pojedynczo poczęli się wycofywać z akcji i kryć w okolicy.

Po skończonej utarczce w lasach Poręby, polecił komisarz P. P. Królikiewicz przeszukać teren i najbliższą okolicę i wówczas natknięto się najpierw na ukrytego w zbożu osk. Wlaztę, a następnie na ukrytego w koniczynie osk. Wątora. Przy pierwszym znaleziono nabity karabin, przy drugim rewolwer, torbę z opatrunkami flaszkę jodyny i sznur.

Na pobojowisku znaleziono niemiecki karabin z uszkodzoną kolbą, dwa bagnety, pałkę gumową, łuski z wystrzelonych naboi i porzucone worki z żywnością.

W toku dalszej akcji pościgowej zatrzymano ukrywających się oskarżonych. Między innymi ujął posterunkowy P. P. Dzieńko Stanisława Pałkę, Pachla, Wąchałę, Galatę i Antoniego Kwintę, który usiłował dwukrotnie wystrzelić z rewolweru. U Pałki znaleziono 8 naboi karabinowych latarkę elektryczną i nową marynarkę, a u Pachla nóż z trzonkiem metalowym.

Posterunkowy P. P. Dzienko był świadkiem, jak członkowie bandy, uciekający przed policją ze wzgórz Poręby, strzelali z karabinów.

W akcji bandy na trasie Myślenice-Dobczyce-Poręba, mającej na celu zapobieżenie pościgowi policji wzięli udział wszyscy oskarżeni z wyjątkiem osk. Tomczyka, Burkata i Rządzika, którzy po dokonaniu napadu na Myślenice wycofali się z dalszej działalności.

Pod kierownictwem i rozkazami Doboszyńskiego uczestniczyli ci oskarżeni w potyczkach, do których doszło w lasach Poręby, naskutek zetknięcia się z pościgowymi oddziałami policyjnymi.

Szczegóły zachowania się oskarżonych na tym odcinku ustalają ich wyjaśnienia.

I tak — obecność swą pod kierunkiem Doboszyńskiego w Porębie i udział w potyczkach z oddziałem policyjnym stwierdzają oskarżeni Andrzej Płonka, Jan Kwinta, Wątor, Knotek, Trybuś, Pyzik, Przybylski, Brożek, Wlazło, Jan Skop, Wąsiołek, Wąchała, Pachel, Galata Bularz, Stanisław Pałka, Kolasa, Lelek, Pryk, Tyrka, Wyrwa, Stokłosa Badura, Tylec, Wygoda, Jan Romek, Malada i Marcinkiewicz, nie przyznając się jednak do strzelania w czasie starcia z policją.

Rola głównego i zaufanego pomocnika Doboszyńskiego przypadła w udziale oskarżonemu Andrzejowi Płonce. Na szosie wiodącej z Myślenic do Poręby szedł — jak stwierdzają Pyzik i Tyrka — jeden z karabinem w ręce, a w chwili pierwszego starcia z policją w lasach Poręby, gdzie uwijał się — wedle zeznania Kolasy jeden z karabinem, otrzymał wraz z oskarżonym Janem Romkiem od Doboszyńskiego rozkaz udania się na skrzydło, celem zapobieżenia otoczeniu przez policję. (zeznania Wątora). Rozkaz ten wykonano.

W czasie utarczki z policją strzelali Andrzej Płonka, Jan Romek, Józef Skop, co stwierdza oskarżony Wątor.

Płonka, zapytany w momencie załamania się dywersantów w Porębie, co dalej czynić, oświadczył Janowi Romkowi, iż wszyscy muszą pozostać na miejscu, bo taki jest rozkaz Doboszyńskiego.

Wedle własnych swych twierdzeń, opuścił Płonka bandę po jej rozbiciu w Porębie, ukrywał się jednak do dnia 9 lipca 1936 r.

Oskarżonego Jana Kwintę widział Pyzik na szosie za Myślenicami z karabinem w ręku.

Wedle zeznania Pyzika, strzelał Kwinta w czasie starcia z policją. W lasach Poręby zaobserwował go również oskarżony Jan Skop.

Kwinta obciąża Pyzika i Wątora, którzy nieśli broń w drodze do Poręby.

Sam przyznaje, iż po rozbiciu bandy w Porębie, wycofali się.

Likwidacja resztek bandy

Po rozbociu bandy w lasach Poręby, skupił Doboszyński wokół siebie 9 dywersantów — Radochę, Knotka, Przybylskiego, Maladę, Trybusia, Jurgałę, Krasnego i Andrzeja Syrka, uzbroił ich w karabiny i rewolwery i pomaszerował z nimi w kierunku gór Łysiny. Przeszedłszy Węglówkę, zarządził postój na stokach Lubogoszczy.

Po okrążeniu Mszany Dolnej, dotarto przez Niedźwiedź i Porębę Wielką do schroniska na „Starych Wierchach" w powiecie nowotarskim. Po wypoczynku i wpisaniu się do książki pamiątkowej, wyruszono stamtąd dnia 25 czerwca 1936 r. przez lasy w kierunku Obidowej, Odrowąża i Piekielnika. Dnia 26 czerwca 1936 r. zaszyła się maszerująca grupa w lasy okolicy Zubrzycy Dolnej i w tym to dniu natknął się na dywersantów pościgowy oddział Straży Granicznej pod kierunkiem przodownika Makiewicza. W toku strzelaniny, jaka się wywiązała, poległ od kuli Józef Machno przy którym znaleziono karabin. Członkowie bandy ratowali się ucieczką, strzelając z gęstwiny leśnej.

W niewielkiej odległości od miejsca utarczki zatrzymano Radochę a w pobliżu odnaleziono karabin niemiecki, pochodzący z posterunku P. P. w Myślenicach.

W czasie dalszego pościgu ujęto w lesie Knotka i Przybylskiego. Wedle zeznania starszego posterunkowego P. P. Przeździeckiego, Knotek miał przy sobie rewolwer „F. N." i 13 naboi, Przybylski 4 wystrzelone łuski karabinowe.

Wkrótce natrafiono również i na ślad Doboszyńskiego, który po starciu ze Strażą Graniczną, opuścił swych towarzyszy i idąc lasami dotarł aż do Zawoi, gdzie go ujęto z bronią w ręku dnia 30 czerwca 1936 r.

Ostatni członkowie bandy ukrywali się w lasach i polach przez długi jeszcze czas, a w ręce policji wpadli dopiero dnia 15 września 1936 r.

Końcowy ten etap występnej działalności bandy oświetlają wyjaśnienia Knotka, Przybylskiego, Malady, Trybusia i Radochy, którzy podają, iż na polecenie Doboszyńskiego udali się z Poręby opisanym szlakiem, aż do Zubrzycy Dolnej, gdzie nastąpiło rozbicie ich przez oddział Straży Granicznej. Karabiny posiadali — według twierdzeń wymienionych osk. Przybylski, Krasny, Trybuś, Jurgała, Radocha, Piszczek i Malada a Radocha podkreśla, iż w czasie drogi z Poręby aż do momentu rozproszenia w Zubrzycy, broń mieli w rękach kolejno wszyscy uczestnicy tego ostatniego patrolu.

Piszczek, Krasny, Jurgała i Andrzej Syrek, przeczą by towarzyszyli Doboszyńskiemu w końcowym tym etapie jego wyprawy i strzelali w gęstwinie leśnej w toku utarczki ze Strażą Graniczną.

Oskarżeni, którzy przyznali się do udziału, czy to w całej występnej akcji dywersyjnej, czy też tylko do pewnych określonych czynów, tłumaczą się bądź nieświadomością i niezdawaniem sobie sprawy z istoty i celowości poczynań, bądź też koniecznością posłuszeństwa wobec poleceń Doboszyńskiego i innych, nieokreślonych zresztą i nieznanych członków wyprawy, które kazało iść dalej po drodze na jaką już raz wstąpili.

Wielu z nich nie może ukryć żalu do Doboszyńskiego, że ich wprowadził „w nieszczęście".

Postępowanie dowodowe otwarte

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonych Pierwszy zeznaje Andrzej Płonka, który wypiera się winy. Na wstępie zeznań wyjaśnia cel „drużyn ochronnych", które miały służyć dla ochrony zebrań Stronnictwa Narodowego przed Żydami i komunistami. Były to sekcje, składające się z 8—9 ludzi.

Zawiadomiony o zbiórce w lesie Chorowickim, udał się tam 22 czerwca o 9 wieczór, nie mając jednak żadnych instrukcji od Doboszyńskiego. W lesie zebrało się około 30 osób, a gdy było ciemno, zjawił się Doboszyński, za którym pomaszerowali na szosę koło Głogoczowa.

W wypadkach myślenickich oskarżony nie brał udziału, widział tylko ogień z palących się ubrań. Po chwili stracił przytomność i „chciał się stracić". W tym celu przebiegł na drugą stronę Myślenic, przeszedł przez rzeczkę i przyłączył się do uciekających ludzi. Po powrocie do wioski nie mieszkał w domu, a aresztowany został w lipcu.

Na pytania obrony wyjaśnia, że był bezrobotny a pracy nie mógł otrzymać z powodu interwencji... starosty. Był na skutek tego rozgoryczony tym bardziej, że nie zezwalano na odbywanie zebrań Stronnictwu Narodowemu, natomiast udzielano takie zezwolenia Towarzystwu Uniwersytetów Robotniczych.

Podobnie następny oskarżony Jan Kwinta nie przyznaje się do winy. Udał się na zbiórkę w Chorowicach, ale nie pamięta, kto go tam wezwał. Za Doboszyńskim wyruszyła tylko część osób, które zjawiły się na zbiórce, natomiast niektórzy wycofywali się. Gdzie szli, tego nie wiem. Zaprzecza również, jakoby miał przy sobie broń. Wogóle broni nie widział u nikogo.

Było ich coraz mniej...

Gdy wyszli na szosę pod Myślenicami, Doboszyński polecił trzymać się razem, gdyż było ich coraz mniej. Przebiegu wypadku w Myślenicach nie pamięta. Było takie zamieszanie, że przestał iść i zniknął z nich. Zatrzymał się przed posterunkiem P. P., ale do wnętrza nie wchodził. Gdy Doboszyński wyszedł z posterunku, oskarżony był zupełnie „zbałamu-

cony“ tak, że nie widział co się wokół działo. Potem znaleźli się w lesie, gdzie strzelano do nich. Oni jednak nie strzelali.

— Co powie oskarżony na to, że posterunkowy Małecki stwierdził, że nietyko widział go na posterunku, ale nawet oskarżony uderzył go pałkę w głowę, trzymając w drugiej ręce pelerynę? — Widocznie się myli.

— A że policjant gminny Święch zeznał, że oskarżony prowadził go przez rynek? — Byłem na rynku, to mógł mnie widzieć.

— A że widziano oskarżonego w mieszkaniu starosty? — Ja tam nie byłem.

Rozbroić policję i rozbić sklepy żydowskie

Zeznania oskarżonego wykazują daleko idące sprzeczności z jego zeznaniami w śledztwie, gdzie szczegółowo opisał przebieg wypadków i rolę poszczególnych oskarżonych.. Wykazuje to prokurator dr Szypuła w serii pytań:

— Pan zeznał w śledztwie, że Doboszyński polecił rozbroić posterunek policji, reszta zaś miała pozostać w mieście, aby rozbić sklepy żydowskie i zniszczyć towar? — Pan sędzia śledczy proponował mi, abym tak zeznał. Byłem zbałamucony, to może to podpisałem.

— Ale dlaczego to pan podpisał? — To szło za prędko.

— To znów nie było tak prędko, protokół pańskich zeznań jest bardzo długi. Mówi pan obecnie. że nie wie, skąd pochodziła ta żywność w lesie chorowickim, ale pan przecież niósł worek z kiełbasą? — Ja nie wiem, skąd on się tam wziął. Leżał na ziemi, kazali mi go wziąć, więc wziąłem.

Prokurator wykazuje w dalszym ciągu oskarżonemu, że przez miesiąc ukrywał się przed policją, która poszukiwała go w domu. Również jeden z oskarżonych zeznał wyraźnie w czasie konfrontacji u sędziego śledczego, że widział rewolwer w ręce oskarżonego.

Obrona, idąc po pewnej linii, zadaje oskarżonemu serię pytań w sprawie jego pracy zawodowej. Kwinta zeznaje, że przez pewien czas pracował pod kierownictwem Doboszyńskiego w fabryce w Borku Fałęckim. Doboszyński stracił jednak posadę na skutek swych przekonań politycznych a wówczas usunięto i Kwintę. Dalsze poszukiwania pracy nie dały rezultatu, gdyż „ludzi z Chorowic“ nie przyjmuje się i każe im się, „aby szli do Doboszyńskiego“. Żądano również, aby przyniósł legitymację przynależności do Strzelca lub Związku zawodowego.

Brednie o Żydo-komunie

Na dalsze pytania obrony osk. Kwinta opowiada o celach „drużyn ochronnych“:

— Mają one na celu ochronę zebrań przed napadami Żydo-komuny. Byłem na takim zebraniu w Starym Teatrze, gdzie napadli komuniści i socjaliści. Żydzi bili obecnych na zgromadzeniu.

Następny oskarżony Antoni Kwinta jest bratem zeznającego poprzednio. I on wypiera się winy, podając znane już szczegóły o pobycie w lesie chorowickim. Widział tylko tyle, jak z posterunku P. P. w Myślenicach wyniesiono kilka karabinów. W śledztwie zeznał, że otrzymał drukowane instrukcje dla uczestników marszu, które im odczytywał. Teraz nie przypomina sobie tego.

Moment żydowski porusza naturalnie znów obr. dr Kuśnierz, zadając oskarżonemu szereg pytań:

— Czy należał pan do „Straży ochronnej“? — Tak.

— Jaki jest cel tych drużyn? — Bronić zebrań przed napadami Żydów.

— A czy były takie wypadki? — Były w Skawinie. Gdy zgłaszałem się do Żydów po pracę, odpowiedziano mi „Idźcie do Doboszyńskiego!“

Przewodniczący zapytuje w tym miejscu oskarżonego, kto dawał mu takie odpowiedzi. Oskarżony milczy przez dłuższą chwilę i nie umie odpowiedzieć.

Fabrykanci poszukują... komunistów

Obr.: Czy Żydzi pytali pana w fabryce, do jakiej partii pan należy? — Tak. Mówili, żebym należał do komunistów i socjalistów, a wtedy mnie przyjmą.

Przew.: Kto to panu tak powiedział? — Mówiono mi tak... w celi.

— Ale przy szukaniu pracy? — Było to w sklepie w Skawinie.

— A czego pan w sklepie szukał, czy pracy? — Nie, rozmawiałem z kupcem.

Żydzi i... truskawki

Obr. dr Pozowski: Pan uprawia truskawki? — Tak.

— Czy jak Żydzi dowiedzieli się o tej sprawie, czy kupowali u pana w dalszym ciągu truskawki? — Nie.

Jako ostatni na wczorajszej rozprawie zeznawał osk. Antoni Wątor. I ten oskarżony nic nie wie o całej sprawie. Idąc do Myślenic widział tylko po drodze przewrócone słupy telegraficzne. Mówiono, że ma się rozbić sklepy. W śledztwie osk. Wątor w szczegółowy sposób opisał jak to rozbijanie sklepów wyglądało. Obecnie nic nie pamięta.

Prok.: Czy w czasie rozwijania tyralierki polecił Doboszyński strzelać do policji? — Ja tam nie byłem.

— Ale pan tak zeznał. Czy wam kto groził na wypadek jak będziecie się wycofywać z akcji? — Nie.

— Tak pan też zeznał.

Obr. dr Kuśnierz: Czy starał się pan o pracę? — Starałem się, ale nie mogłem dostać. Wszędzie odpowiadano, że kryzys.

— A czy mówiono o innych powodach? — Nie.

— Czy należał pan do „Straży ochronnej?“ — Nie.

— Czy Żydzi napadali na zebrania Stronnictwa Narodowego? — Tak, w Starym Teatrze.

— Kto napadał, Żydzi? — Socjaliści i Żydokomuna.

Po zeznaniach osk. Wątora o godz. 3.10 pop. przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

RADJO

CZWARTEK, 20 MAJA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.10 Kilka informacyj 7.15 Aud. dla poborowych 7.35 Muzyka 8 Aud. dla szkół 11.30 Poranek muz. dla młodz. szkół pow. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muzyka 12.40 Dziennik południ. 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich 13 Pieśni majowe 14 Muzyka 15 z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Muzyka 15.30 Muzyka 16 Chwilka społeczna 16.05 Pogadanka sportowa „Po pierwszym roku na Kasprowym“ 16.15 Wiad. z dnia... 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych“ aud. dla dzieci starszych 16.35 Śląskie pieśni ludowe 17 „Pogotowie pracy“ odczyt 17.15 Koncert solistów 17.50 „Wojciech Oczko — znakomity lekarz polski 16-go stulecia“ odczyt 18 Pogad. aktualna 18.10 z Warsz. wiad. sport. 18.15 Lok. wiad. sport. 18.20 W ramach „Małego Studia“: Widowisko klasyczne „Ifigeneja“ F. PŁażka 18.45 Program 18.50 Pogad. aktualna 19 Powsz. Teatr Wyobraźni: w 25-lecie zgonu B. Prusa prem. słuchow. „Stary subiekt“ przekrój radiowy pow. „Lalka“ 19.45 Muzyka 20 Z Kopenhagi: duński koncert europejski. 21 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna. 21.15 „Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego“, felieton. 21.30 Kwartet Schrammla 22 XVI aud. z cyklu „Sylwetki kompozyt. polskich: Jan Maklakiewicz“.

Warszawa, 6.30 p. Kraków 12.50 „Lustracja gospodarstw“ 15 p. Kraków 15.15 Koncert popołudniowy 16 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski 16.15 Życie kultur. stolicy 16.20 p. Kraków 16.35 Wileńska ork. PR. pod dyr. Wł. Szczepańskiego 17 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 p. Warsz., 14.30 Koncert, życzeń, 15 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 „Kącik humoru“, 16 Program 16.05 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Zieleń miejska w świetle techniki i higieny“ — pogad., 18.50 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Huculszczyzna“ — pogad., 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków, 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Pogad. aktualna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Koncert życzeń 14 p. Kraków, 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Nowości techniczne 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Koncert solistów (płyty) 18.35 „Rynek rybny w Łodzi“ — pogad. 18.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń, 15.20 Aud. dla dzieci 17.20 Pieśni i arie, 18.35 Wiadomości naukowe, 19.45 Utwory Th. Koschata w wyk. chóru 20 Koncert z Kopenhagi 21 Program rozrywkowy 22.20 Koncert orkiestrowy.

Mediolan 17.20 Koncert wokalny 19.20 Muzyka rozrywkowa 21.02 Tr. z Cremony: Koncert ku czci Stradivariusa.

Bratisława 19.25 „Dybuk“ — opera La Rocca.

Paris PTT. 20 Rozmaitości 20.30 „O czym marzą dziewczęta“ i „Bettine“ — sztuki A. de Musseta z udz. zesp. Komedii Francuskiej.

Strasburg 20 koncert międzynarodowy 21.15 Operetka Verney'a.

DUŃSKI KONCERT EUROPEJSKI TRANSMISJA Z KOPENHAGI

Co jakiś czas transmituje Polskie Radio koncerty z wielkich środowisk europejskich, t. zw. „Koncerty europejskie“, które zaznajamiają publiczność polską nie tylko z dorobkiem muzycznym różnych krajów, lecz również z najlepszymi zagranicznymi siłami wykonawczymi; solistami, dyrygentami i zespołami orkiestrowymi. Tym razem, dn. 20. 5. o godz. 20 transmitują wszystkie rozgłośnie polskie koncert z Kopenhagi, poświęcony twórczości muzycznej Danii.

W koncercie wykonane będą utwory trzech duńskich kompozytorów, reprezentujących muzykę tego kraju z ostatnich dziesiątków lat. Jako numer pierwszy programu figuruje „Preludium“ Firi Henriquesa z utworu skompowanego do melodramatu poety duńskiego Holgera Drachmanna pt.: „Kowal Voelund“ Fini Henriques, urodzony w r. 1867 wybitny kompozytor i skrzypek, znany jest głównie ze swych miniatur fortepianowych, przyrównywanych często do bajek Andersena. Ale również jego dzieła większych rozmiarów cieszą się ogólnym uznaniem.

Po utworze Fini Henriquesa usłyszą radiosłuchacze Koncert na trąbkę i orkiestrę smyczkową czterdziestoletniego kompozytora Kundage Riisager. Twórca wielu uwertur utworów muzyki scenicznej i kameralnej jest Riisager reprezentantem duńskiej moderny.

Koncert zakończy „Simfonia espansiva“ na orkiestrę, sopran i baryton Carla Nielsena, kompozytora o ogromnym znaczeniu dla rozwoju muzyki nie tylko Danii, lecz także całej Skandynawii. Zmarły przed 6 laty był Nielsen właściwym odnowicielem formy symfonicznej w krajach północnych. Jego „Sinfonia espansiva“ stworzy najlepszy obraz jego właściwości kompozytorskich.

Wykonawcami koncertu duńskiego będą: soliści oraz orkiestra Symfoniczna Państwowej Rozgłośni Duńskiej pod dyr. Erika Tuxena i Launy Groendahla, kapelmistrzów orkiestry duńskiej radiofonii.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 19. 5. Pszenica 80% siarn. szklist. 30.75—31 dworska czerw. stand. 30.50—30.75 biała stand. 30.25—30.50 targowa stand. 29.75—30 Żyto dworskie stand. 25.75—26 targowe stand. 25.25—25..50 Owies stand. lekko zadeszcz. 25—25.50 targowy stand. lekko zadeszcz. 24.50—25 Jęczmień dworski stand. 23.50—24.50 targowy stand. 22—22.50. Mąka pszenna nowe stand. gat. I. 65% 45 gat.II 70% 26—27 razowa 95% 34.50—35 pastewna 15.75—16.50 Mąka żytnia okr. Krakowskiego nowe stand. 82% 32.75—33.25 70% 34.75 razowa 95% 29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 5. Akcje: Bank Polski 100—99.50—100 Węgiel 18.50 Lilpop 12.90 Starachowice 31.50—32. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 63.75 II em. 64.50 konwersyjna 58.75 dalarowa 52.60 kupon 14.79 dolarówka 58.50—38.75 stabilizacyjna 368 kupon 16.72 konsolidacyjna grube 54.25—53.75—54 drobne 52.50—52.25 Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89 Holandia 290.40 Kopenhaga 116.55 Londyn 26.11 Nowy Jork czek 5.27 3/4 N. Jork tel. 5.28 1/8 Oslo 131.15 Paryż 23.60 Praga 18.40 Sztokholm 134.70 Szwajcaria 120.70 Włochy 27.85. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 19. 5. Ceny transakcyjne :żyto 15 ton 24.50. Ceny orientacyjne: jęczmiona bez zmiany, otręby jęczmienne 15.50—16.50. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 5. Dewizy: Paryż 19.56 1/2 Londyn 21.64 Nowy Jork 4.37 3/4 Bruksela 73.75 Mediolan 23 Amsterdam 240.70 Berlin 175.80 Sztokholm 111.55 Oslo 108.75 Kopenhaga 96.60.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 62 w Paryżu Fr. fr. 1680 w Zurychu Dol. 53 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 5. Kursy zamknięcia: Dillonowska 46, Stabilizacyjna 61 Dolarowa 47.50 Warszawska 42.625 Śląska 43.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 5. Kursy zamknięcia Berlin: 40.21 Londyn kabel 4.97 7/16 Paryż 4.47 7/8 Zurych 22.86 1/4 Rzym 5.26 1/4 Amsterdam 54.99. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 19. 5. Notowania w Ł. za tonnę Cynk 22 15/16 termin 22 1/4 Cyna 254—255 Straits 256 Ołów 23 9/16 termin 23 7/16 Miedź 63 3/4—64 termin 58 3/8—1/2 Elektrolit 6¼—67 Złoto 140.5 1/2.

KOMPLEMENT.

— Taniec odmładza, łaskawa pani. Wygląda pani dzisiaj, jak własna córka.

— Jestem właśnie córką! — syczy tancerka.

KRONIKA

MAJ	Wschód słońca 3 g 32 m
20	Zachód słońca 19 g 09 m
CZWARTEK	10 Siwan 5697

Echa wielkiej kradzieży złota w Krakowie

Duże poruszenie wywołała swego czasu kradzież złota dentystycznego ze składu Józefa Leiblowicza w Krakowie. Łupem złodziei padły zęby sztuczne i złoto wartości 40.000 zł.

W dochodzeniach stwierdzono, że skradzione złoto wywieziono do Warszawy. Sprawa zakończyła się oskarżeniem kilku osób o paserstwo. Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa w sądzie krakowskim.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy zostali zasądzeni: Perec Sochaczewski na 8 miesięcy więzienia, Rafał Horowitz na 6 miesięcy więzienia, umorzonych amnestią. Dalszych oskarżonych uniewinniono.

Rozprawę prowadził s. o. dr Wsołek. Oskarżał prokurator dr Jarosiński. Bronili adw. dr Bulwa i mec. Fogel z Warszawy.

Zabił szwagra w czasie sprzeczki

Onegdaj w nocy w Moczydle pow. chrzanowskiego, pod dom swego teścia Jana Bulińskiego przybył Józef Kosala, który usiłował wedrzeć się do domu, w którym przebywa żona i jego dwoje dzieci, wybijając szyby w oknach.

Do awanturującego się Kosały, który porzucił żonę i dzieci, wyszedł jego szwagier, Stanisław Buliński. W czasie bójki Buliński kilku uderzenami kołkiem w głowę położył trupem Kosalę. Sprawcę zabójstwa przekazano Sądowi Grodzkiemu w Chrzanowie.

Bawiąc się karabinem — zastrzelił siostrę

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w Andrychowie, a którego ofiarą padła 17-letnia Stefania Chwatoniówna.

W domu Chwatoniów przebywała 17-letnia Stefania w towarzystwie swego brata Józefa, który bawił się karabinem. W pewnym momencie Chwatoń nacisnął na cyngiel i spowodował wystrzał.

Kula ugodziła stojącą obok siostrę, która padła trupem na miejscu. Wypadek wywołał w Andrychowie wstrząsające wrażenie. Zabójca został zatrzymany.

— GDUD K.K.L. W PODGÓRZU. Dziś 8 wiecz. zbiórka, ul. Brodzińskiego 5.

— KURS HARTOWANIA I CEMENTOWANIA STALI rozpoczyna się 24 bm. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu w godz. od 8-mej do 14-tej.

— KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś godz. 18.30 w sali Towarzystwa Lekarskiego nadzwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego wraz z Oddziałem Krakowskim Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym prof. dr J. Needham z Cambridge, wybitny badacz w dziedzinie embriologii i biochemii, wygłosi w języku francuskim odczyt pt. „Aspects nouveaux de la chimie et la biologie de la croissance organisee".

XX Kongres będzie demonstracją naszej siły
Rozpowszechniajcie szekel!

Maria Jasnorzewska - Pawlikowska laureatką m. Krakowa

We środę 19 bm. odbyło się posiedzenie Sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent m. Krakowa dr Kaplicki uczestniczyli: delegat Ministerstwa WR i OP naczelnik dr Zawistowski, Polskiej Akademii Umiejętności prof. U. J. dr Pigoń, Uniwersytetu Jagiell. prof. dr Nitsch, Rady Krakowa red. M. Dąbrowski, b. min. prof. dr K. Kumaniecki, prezes Karol Hubert Rostworowski, który równocześnie reprezentował Związek Literatów Polskich w Krakowie.

W wyniku posiedzenia jury przyznało nagrodę literacką miasta Krakowa na r. 1937 P. Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej za wydany ostatnio tom poezji pt. „Balet powojów".

Dlaczego nie został zlikwidowany strajk piekarzy w Krakowie?

Omawiając na tym miejscu sprawę strajku piekarzy w Krakowie wskazywaliśmy, że pracodawcy zrzeszeni w cechu I. nie chcą zgodzić się na podpisanie umowy na zeszłorocznych warunkach, co powoduje zatarg.

Wczoraj miała się odbyć konferencja w Inspektoracie Pracy. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele obu cechów, oraz pracowników. Nie doszło jednak do obrad, gdyż przedstawiciele cechu I. oświadczyli, że nie mają odpowiednich pełnomocnictw.

W tym stanie rzeczy konferencję odroczono, nie wyznaczając nowego terminu. Byłoby pożądane, aby w interesie szerokich rzesz ludności zatarg piekarski został jak najrychlej zlikwidowany.

Tajemnicze włamanie do Sądu Okręgowego
Aresztowanie dwóch włamywaczy w gmachu sądowym

Niezwykle sensacyjny wypadek zdarzył się w nocy z wtorku na środę w gmachu Sądu Okręgowego przy ulicy Kanoniczej w Krakowie, gdzie urzędują sędziowie śledczy.

Było to około północy, kiedy mieszkający w budynku sądowym woźny sądowy usłyszał podejrzane szmery, dochodzące od strony klatki schodowej. Po wyjściu na kurytarz woźny słyszał wyraźny odgłos kroków, dochodzący z górnych kondygnacji.

O spostrzeżeniu tym zawiadomił natychmiast policję, która przybyła na miejsce i przystąpiła do poszukiwań. Rewizja w gmachu sądowym dała niezwykły rezultat.

Oto w jednym z korytarzy znaleziono dwóch ukrytych osobników. Po zatrzymaniu zrewidowano ich i znaleziono przy nich wytrychy.

Na policji stwierdzono, że zatrzymanymi są dwaj znani włamywacze Tadeusz Grugul i Bronisław Zięba. Obaj nie chcą na razie wyjaśnić, w jakim celu zakradli się do gmachu sądowego.

Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo. Przy zatrzymanych włamywaczach nie znaleziono żadnych przyrządów do włamań kasowych. Wobec tego należy przypuszczać że nie wybierali się oni na „podbój" kasy.

Natomiast nie jest wykluczone, że włamywacze mieli inny cel na oku, a może planowali wykradzenie jakichś aktów sądowych. Niewątpliwie dalsze dochodzenia wyjaśnią tę sprawę.

Odrzucenie prośby o zwolnienie dra Fensterblaua

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o prośbie, jaką wniosła do Sądu Okręgowego w Krakowie obrona adw. dr. Szyi Fensterblaua zasądzonego na 4 lata więzienia. Obrońcy prosili o wypuszczenie dr. Fensterblaua, wskazując na opinię lekarzy prywatnych, którzy zbadali dr. Fensterblaua i stwierdzili, że cierpi on na niedomogę serca.

Jak wiadomo, rozprawa kasacyjna dra Fensterblaua odbędzie się w dniu 1 lipca w Sądzie Najwyższym w Warszawie.

Wczoraj obrona dr. Fensterblaua otrzymała decyzję władz sądowych. Po zbadaniu dr. Fensterblaua przez lekarzy więziennych, Sąd orzekł, że nie zachodzi konieczność wypuszczenia dr Fensterblaua na wolną stopę, gdyż stan jego zdrowia nie jest groźny.

Tajemniczy wisielec w lasach hr. Potockiego

Wczoraj po południu nadeszła do Krakowa wiadomość o strasznym odkryciu, jakiego dokonano w lasach hr. Potockiego obok Krzeszowic. Przechodzący lasem mieszkańcy Krzeszowic zauważyli zwłoki młodego mężczyzny wiszące na jednym z drzew. Wisielec ubrany był bardzo starannie.

W czasie dochodzeń znaleziono przy zwłokach list, w którym samobójca pisze, że odbiera sobie życie na skutek cierpień. Równocześnie zaznacza, że na miejscowym cmentarzu pod figurą zakopał dwie książki do nabożeństwa i 70 zł.

Natychmiast udano się na wskazane miejsce gdzie rozkopano ziemię i rzeczywiście znaleziono powyższe rzeczy. Obok nich znajdowała się kartka, że pieniądze mają być zużyte na fundusz odbudowy kościoła w Krzeszowicach.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że mężczyzna ten przybył onegdaj wieczorem do Krzeszowic i w przechowalni dworcowej pozostawił płaszcz. Jest przypuszczenie, że denat pochodzi ze Śląska.

Komisja ministerialna rozpoczęła badanie przyczyn rozruchów w Brześciu

Brześć n. B. 19. 5. (ŻAT) Komisja ministerialna rozpoczęła dziś przesłuchania w związku z wypadkami w Brześciu. Dziś przesłuchiwała komisja nadal przedstawicieli ludności żydowskiej, m. in. prezesa gminy żydowskiej Kowartowskiego, ordynatora szpitala żydowskiego dra Tarakiera, ławnika Potarzyńskiego i radnego Wabnika.

W Brześciu bawi dziś delegacja Centrali Związku Kupców w osobach pp. Zagajskiego, dra Silbersteina i inż. Stolzmanna. Delegacja zaleciła otwarcie sklepów tym kupcom żydowskim, którzy mogą to uczynić.

Do Brześcia przybył także delegat centrali drobnych kupców p. Neufeld.

Napad na handlarza żydowskiego pod Brześciem

Brześć. 19. 5. ŻAT. Nocy ubiegłej wiozący ja-ja handlarz jaj Mojżesz Jabłonkin, mieszkający niedaleko Brześcia, napadnięty został na 5 km. od Brześcia przez pastuchów, którzy zadali mu ciężkie rany głowy. Jabłonkina umieszczono w szpitalu w Brześciu. O wypadku powiadomiono policję.

W Kamieniu Koszyrskim

Warszawa. 19. 5. (ŻAT) We wtorek w dniu targowym ulicznicy w Kamieniu Koszyrskim zdemolowali mieszkanie Motla Stryjera. Ekscedenci usiłowali również dokonać napadu na największy w Kamieniu Koszyrskim sklep, należący do Klarmana cze mu jednak policja przeszkodziła. Starosta osobiście wyszedł do ekscedentów i grożąc rewolwerem zmusił ich do wycofania się. Okoliczni chłopi, którzy przybyli na targ opuścili miasteczko na samym początku zamieszek. W nocy z wtorku na środę zapanował spokój.

W Gdańsku jednak stosuje się ustawy norymberskie

Warszawa. 19. 5. (ŻAT) Władze szkolne w Gdańsku wydały zarządzenie, na mocy którego nauczyciele szkół wszystkich typów elementarnych, średnich i wyższych na terenie Wolnego Miasta winni przedstawić poparte dokumentami dowody czystości aryjskiej wstecz do roku 1880 (trzy pokolenia). W szkolnictwie gdańskim nie ma już od kil ku lat ani jednego nauczyciela żydowskiego. Jak wiadomo, senat gdański oficjalnie zaprzeczył niedawnym doniesieniom jakoby zamierzał wprowadzić na terenie W. M. usta wodastwo rasistowskie na wzór Trzeciej Rzeszy.

Wybryk natury

Katowice, 19. 5. (K). W Lędzinach pow. pszczyński zapadła się onegdaj nagle ziemia, tworząc lej o 20-metrowej głębokości. Wypadek ten wywołał w okolicy panikę, albowiem mieszkańcy związali fakt ten z ostatnimi wstrząsami podziemnymi. Na miejsce wyjechała komisja z Wyższego Urzędu Górniczego, która ustaliła co następuje: Kopalnia „Szybu Piast" zmuszona jest ze względu na wyczerpywanie się zapasów węgla otworzyć nowy pokład i w tym celu zaczęto bić przekop. Prace około budowy przekopu były już dość daleko posunięte, wybito już bowiem korytarz na przestrzeni kilkuset metrów. Podczas tych robót natrafiono jednak na przesunięcie warstw i mimo zastosowania środków ostrożności prysnęła z niego woda w większej ilości. Woda była jednak normalnie odpompywana. Przekop jednak nie wytrzymał i napór wody wytworzył wyżej wspomniany lej, przy czym woda poczęła zalewać wyrobiska kopalni. Wobec tego wybudowano pospiesznie tamy filtracyjne, co uchroniło od zalania szybów. Kopalnia jest nadal czynna normalnie. Przed lejem gromadzą się olbrzymie tłumy, komentując ten wybryk natury.

Dzieci spłonęły w wagonie

Lille, 19. 5. PAT. Na dworcu w Lille spłonął wagon z ładunkiem pakuł lniarskich. Przy usuwaniu spalonych resztek obiektu odkryto wewnątrz zwęglone zwłoki 2 dzieci w wieku 12 i 11 lat. Jak niebawem stwierdzono, byli to dwaj chłopcy w wieku szkolnym, Verhagge i Vriendt, którzy bawiąc się w wagonie, wywołali pożar. Gwałtowne rozszerzenie się ognia uniemożliwiło im ucieczkę.

Akcja pomocy dla dzieci i kobiet baskijskich

Paryż. 19. 5. PAT. „Humanite" donosi, że delegacja komitetu pomocy Bilbao przyjęta została wczoraj przez ministra marynarki Gasnier-Duparc, któremu przedstawiła wyniki zbiórki, dokonanej w ostatnich tygodniach. Zebrano mianowicie przeszło 300 tysięcy franków i kilkadziesiąt tonn środków żywności i lekarstw, przeznaczonych dla dzieci i kobiet w Bilbao. Delegacja prosiła ministra, aby trzy statki, które udadzą się z Bordeaux z tymi darami, a powrócą do Francji z ewakuowanymi dziećmi, eskortowane były przez marynarkę wojenną, zgodnie z zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd francuski.

W tym samym piśmie deputowany paryski Vaillant Couturier zamieszcza list, adresowany do premiera Bluma, w którym przywódca komunistów prosi o wydanie wszelkich zarządzeń, niezbędnych dla ochrony statków, wynajętych przez komitet pomocy Bilbao.

Jerozolima. 19. 5. (ŻAT) Jutro odbędzie się uroczyste otwarcie parku im. Króla Jerzego na wybrzeżu morskim w pobliżu Natanii. W uroczystości weźmie udział Wysoki Komisarz. Tegoż dnia nastąpi inauguracja parku im. dra Szmarjahu Lewina.

Jerozolima, 19. 5. ŻAT. Nie wykryty na razie Arab strzelił dziś w centrum Jerozolimy do 35-letniego Żyda węgierskiego Paula Horwatha. Ciężko rannego Horwatha umieszczono w szpitalu Hadassy.

Berl Locker przybywa do Warszawy

Warszawa. 19. 5. (ŻAT) Samolotem z Palestyny przybywa w czwartek do Warszawy przywódca robotników żydowskich w Palestynie, wiceprezes syjonistycznego A. C. Berl Locker. Pobyt jego w Polsce pozostaje w związku z kampanią wyborczą na XX Kongres Syjonistyczny. W sobotę 22 bm. p. Locker wygłosi w Warszawie odczyt pt. „W walce o nasze prawa do Palestyny".

Ujemne saldo bilansu handlowego w kwietniu

Warszawa, 19. 5. PAT. Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego przedstawiał się w kwietniu r. b. następująco:

Przywóz 338,938 ton. wartości 112,421 tys. zł.
Wywóz 1.285.916 ton. wartości 101.591 tys. zł.
Ujemne saldo wyniosło więc w kwietniu 10.830 tys. zł.

W porównaniu z marcem r. ub. wywóz zmniejszył się o 6.285 tys. zł., natomiast przywóz wykazał wzrost o 5,763 tys. zł.

Przed ślubem ks. Windsoru

Londyn, 19. 5. PAT. Z Tours donoszą, że Ks. Windsor z małżonką opuszcza zamek Cande natychmiast po ślubie i udadzą się w kierunku na razie niewiadomym.

Wczoraj podpisano intercyzę na podstawie odrębności majątkowej.

Lady Asquith debiutuje w filmie

Paryż. 19. 5. (J) W związku z zapowiedzią jaka ukazała się w pewnej części prasy, że lady Oxford and Asquith ma w najbliższym czasie zadebiutować w filmie, przepowiadają się tej wielkiej damie angielskiej świetną karierę również na ekranie. Lady Asquith to, jak wiadomo, jedna z najbardziej znanych osobistości w londyńskim świecie towarzyskim. Jest wdową po brytyjskim premierze, który sprawował swój urząd w chwili wybuchu wojny światowej w r. 1914. Mimo stosunkowo poważnego wieku, lady Asquith jest jeszcze wciąż kobietą pełną temperamentu i uchodzi za najbardziej interesującą damę w świecie angielskiej arystokracji.

Lady Asquith jest też znaną autorką Pamiętników, które cieszą się niezwykłą popularnością.

Rząd polski poddaje się kontroli nieinterwencji

Warszawa, 19. 5. (Sin). W chwili wybuchu wypadków w Hiszpanii, rząd polski notą z dn. 26. 8. 1936, skierowaną do rządu francuskiego potwierdził zasadę nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii i ściśle stosował się do tej zasady. W dniu 10 grudnia ukazało się obwieszczenie ministerstwa spraw zagranicznych wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych i ministerstwem przemysłu i handlu, przestrzegające, że nie będzie udzielał ochrony ze strony polskich okrętów wojennych i udzielał opieki konsularnej polskim statkom handlowym i polskim samolotom, odbywającym podróż do Hiszpanii. Na skutek uchwały z dnia 8 marca londyńskiego komitetu nieinterwencji została wprowadzona międzynarodowa kontrola statków morskich, płynących do Hiszpanii. Okazało się obecnie, że w ustawodastwie polskim brak jest podstaw do stosowania sankcyj karnych przeciwko armatorom i kapitanom okrętów. Ponieważ nie można przewidzieć, jak się potoczy rozwój wypadków w Hiszpanii i czy nie zajdzie potrzeba wydania innych zarządzeń, które miałyby na celu dalsze wprowadzenie zakazu nieinterwencji, rząd uznał za konieczne przedłożenie izbom ustawodawczym projektu ustawy, która miałaby na celu wypełnienie zarówno istniejących jak i możliwych w przyszłości luk prawnych, jakie powstałyby przy wprowadzeniu w życie zasady nieinterwencji. Projekt ustawy zabrania przewożenia na pokładzie statków handlowych morskich i statków powietrznych wpisanych do polskiego rejestru państwowych statków powietrznych do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich, oraz hiszpańskiego Marokka broni, amunicji wszelkiego rodzaju, materiału wojennego, statków powietrznych i ich części oraz osób, które zamierzają wstąpić do wojska, którejś ze ston walczących Hiszpanii. Ponadto pojekt ustawy daje ministrowi przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych prawo wydawania rozporządzenia w zakresie ograniczenia polskiej komunikacji morskiej w Hiszpanii, posiadłościach hiszpańskich oraz hiszpańskiej strefie Maroka i nakładania na statki handlowe morskie, pływające pod polską flagą, obowiązku poddawania się specjalnej kontroli, określonej w rozporządzeniu. Projekt przewiduje za wykroczenia choćby nieumyślne przeciwko przepisom tej ustawy lub przeciwko rozporządzeniom, wydanym na jej podstawie kary aresztu do lat 2, grzywny do wysokości nieograniczonej albo jednej z tych kar.

Czy komers „Arkonii“ wywrze skutek na polityce Polski?

Warszawa. 19. 5. (Sin.) Wczorajsze przemówienie generalnego inspektora sił zbrojnych marszałka Śmigłego Rydza w korporacji „Arkonia“, oczywiście musiało wywołać dużo komentarzy w różnych ugrupowaniach politycznych. Dzisiejsza prasa poranna na ogół nie dała tekstu przemówienia Marszałka ani żadnych komentarzy z wyjątkiem „Polski Zbrojnej“. Nawet półurzędowa ‚Gazeta Polska“ oraz ;;Kurier Poranny‘ nie umieściły sprawozdania z komersu, nie mówiąc już o PAT-nej, która na zapytania poszczególnych osób oświadczyła, że komers nosił charakter prywatny i wobec tego PAT nic o tym komersie informować nie może. Dopiero dziś po ustaleniu tekstu wydany został komunikat.

W „Polsce Zbrojnej“ ukazał się obok przemówienia Marszałka artykuł wstępny, w którym znajdujemy analizę życia korporacyj w Polsce, ich zasługi dla obrony kraju oraz podkreślenie, że ci, którzy opuścili szeregi wojska to dzisiejsi filistrzy korporacyjni, adwokaci, lekarze, inżynierowie; budujący i pracujący społecznie dla Polski. Na swym odcinku korporacje akademickie szkolą i wychowują młodzież akademicką w duchu tradycji. — „Polska Zbrojna“ opisując komers, podaje; że wszycy doszli zgodnie do wniosku, że sytuacja wymaga dużo silnej woli dla usunięcia rozdźwięków w obozie narodowym. Wyrazem tych dążeń była w pierwszym rzędzie odezwa filistrów polskich korporacyj do studentów narodowych, aby zaniechali wszelkiej walki taktycznej między sobą i pracowali dla wzmożenia spójni i jednolitości obozu narodowego. Jednocześnie z inicjatywą ugruntowania zgody wśród narodowców „Arkonia“ postanowiła dać wyraz swemu stosunkowi do armii przez zaproszenie Wodza Naczelnego na komers. Jeszcze przed przemówieniem Marszałka wygłoszono szereg mów, które posiadają szczególne znaczenie, m. in. przemówienie adw. Tytusa Bilskiego, który oświadczył, że korporacje kształcą patriotycznie młodzież i że chociaż istnieje konflikt między ideologią narodową i tzw. niepodległościową, jednakże nie ma go i być nie może między naczelnym wodzem a tymi, którzy stanowią jego główną siłę w perwszych dniach mobilizacji. Następnie student Bogusławski poruszył zagadnienie represji władz akademickich wobec studentów. — Na uwagę zasługuje również, że na komers przybyli m. in. b. wicemarszałek Sejmu i jeden z przywódców narodowej demokracji ks. Czetwertyński oraz Janusz Rabski, obaj przedstawiciele starego pokolenia endeckiego, oraz przedstawiciele młodego pokolenia w osobach Stypułkowskiego i Heinricha, który jest dawnym działaczem młodzieży wszechpolskiej i był swego czasu przewodniczącym naczelnego komitetu akademickiego, rozwiązanego przez ministerstwo oświaty, jako organizacja samozwańcza.

W tej chwili trudno ocenić skutki wczorajszego komersu. W każdym razie widzi się w tym próbę pozyskania obozu prawicowego a szczególnie studenterii tego obozu. „Arkonia“ z tytułu swego charakteru reprezentuje tzw. górę obozu narodowego czyli zamożnych studentów, mających dotychczas dość słaby wpływ nawet wśród endeckich studentów na uniwersytecie.

Wzruszający apel pożegnalny Baldwina

Londyn, 19. 5. (B). Premier angielski Stanley Baldwin wygłosił dzisiaj przed 10.000 chłopców i dziewcząt swe — jak mówił — ostatnie przemówienie w charakterze premiera. Z niezwykłym u Baldwina patosem apelował on do młodzieży, aby przede wszystkim broniła ustroju demokratycznego przed zakusami dyktatury. „My starzy wycofujemy się, ale wy młodzi jesteście panami naszego kraju. Europa nie znajduje się dziś ani w stanie pokoju, ani w stanie wojny. Sytuacja obecna przedstawia stan pewnego rodzaju pogotowia zbrojnego. Wydaje się, że po uzyskaniu pewnej wolności nadchodzi nowy okres niewolnictwa i że każde zwycięstwo nosi w sobie zarodek klęski“.

Baldwin przeciwstawił brutalnemu gwałtowi dyktatury ideał chrześcijańskiego państwa, które łączy myśl demokratyczną z ideą monarchistyczną. Stara doktryna o boskim prawie królów znikła, a na jej miejsce weszła doktryna o boskim państwie, ale żadne państwo nie zasługuje na to, aby było uznawane za boskie przed boskim pochodzeniem prawa wolności każdego człowieka.

Arcybiskup Chicago potępia hitleryzm

Londyn, 19. 5. (B). Z Nowego Jorku donoszą, że arcybiskup w Chicago kardynał Mandelain wygłosił niezwykle ostre przemówienie przeciw hitleryzmowi i przeciw polityce Trzeciej Rzeszy wobec katolicyzmu. „Najmniejsze, co w chwili obecnej możemy zrobić, aby pomóc katolikom w Niemczech jest okazać im nasze ws. łczucie w tej ciężkiej dla katolicyzmu niemieckiego godzinie próby“.

Jak donosi rzymski korespondent „Evening Standard“ w kołach Watykanu dano do zrozumienia, że gwałtowny atak kardynała Mandelain na Hitlera jest samodzielnym krokiem kardynała, niemniej jednak słowa jego oddały całkowicie wyraz prawdziwym uczuciom Kościoła katolickiego wobec hitleryzmu.

Pismo to donosi również z Berlina, że organ min. Goebbelsa „Angriff“ rzuciło się z brutalną napaścią na kardynała Mandelain za jego mowę. Dziennik hitlerowski zarzuca kardynałowi z Chicago kłamstwa, dyfamację i nazywa jego mowę „godną rynsztoka“. (Wuerdig der Gosse). „Angriff“ wzywa papieża, aby zmusił kard. Mandelaina do milczenia, w przeciwnym bowiem razie hitlerowcy uczynią kościół katolicki odpowiedzialnym za skutki ewentualnej nowej fali propagandy antyniemieckiej,

KRONIKA LWOWSKA

Lwów, 19. 5. (B). Wielkie wrażenie wśród żydowskiej młodzieży akademickiej wywołała wiadomość, że magistrat lwowski wyłączył dopływ wody do Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Teresy z powodu zalegania opłaty za wodę. Obecnie stołownia, w której stołuje się ponad 200 akademików, nie może wydawać obiadów z powodu braku wody, zaś studentom zamieszkałym w Ż. D. A. z powodu braku wody grozi epidemia.

Lwów, 19. 5. (B). Wczoraj w nocy miało we Lwowie miejsce morderstwo. Mianowicie na ul. Rzeźnickiej doszło między dwoma złodziejami Ludwikiem Piklingiem i Jerzym Kadyrą do awantury na tle zazdrości o kobietę lekkich obyczajów. W czasie kłótni Kadyra przebił Piklinga nożem raniąc go śmiertelnie. Przewieziony do szpitala ranny zmarł. Zabójca zbiegł.

Lwów, 19. 5. (B). Dziś odbyło się posiedzenie rady przybocznej kahału pod przewodnictwem komisarza rządu dra Parnasa, które poświęciło słowa współczucia ofiarom zajść w Brześciu. Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której rada daje wyraz żalowi z powodu wypadków brzeskich i protestuje przeciwko uogólnianiu czynów występnych jednostek i przerzucaniu odpowiedzialności za nich na zbiorowość żydowską.

Lwów. 19. 5. (B) Mimo że ministerstwo spraw wewn. dotąd nie zatwierdziło rezygnacji posła Strońskiego ze stanowiska prezydenta m. Stanisławowa, wymieniają już w lwowskich kołach politycznych nazwisko jego następcy. Za najpoważniejszego kandydata uważany jest b. starosta grodzki we Lwowie p. Klotz.

Lwów. 19. 5. (B) Jak się dowiadujemy, b. dyrektor rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie a obecnie dyrektor rozgłośni wileńskiej p. Juliusz Petry, który, jak wiadomo, został przeniesiony ze Lwowa do Wilna w związku z pewną audycją „Wesołej Fali“ wraca na dawne swoje stanowisko dyrektora rozgłośni lwowskiej. Wiadomość tę społeczeństwo lwowskie przyjęło z dużym zadowoleniem.

Lwów. 19. 5. (B) Tragiczny wypadek samochodowy wydarzył się dziś nad ranem na szosie Lwów—Szkło. 28-letni lekarz weterynarii dr Romanowski z Przeworska i jego lwowski przyjaciel dr Maślak wyjechali wczesnym rankiem z Przeworska autem, będącym własnością Romanowskiego. W pobliżu Szkła pękła dętka w lewym kole, wskutek czego auto przewróciło się i przygniotło siedzącego przy kierownicy dra Romanowskiego, który poniósł śmierć na miejscu. Dr Maślak został ciężko ranny.

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa. 19. 5. (Sin.) Dnia 15 maja liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła 375.175 osób. Wedle opinii czynników kompetentnych, bezrobocie w Polsce zostanie w tym roku zmniejszone do liczby 250 tysięcy.

—<>—

Następca cadyka w Munkaczewie

Munkaczewo, 19. 5. (B). W dniu dzisiejszym dokonano wyboru następcy zmarłego cadyka błp. Lazara Spiry. Wybranym został 24-letni zięć zmarłego Baruch Rabinowicz, który otrzymał 667 głosów na 670 głosujących. Wybór nastąpił zgodnie z wolą zmarłego cadyka, wyrażoną w testamencie.

Dzień postu dla żydostwa światowego

Warszawa, 19. 5. (A). Na mocy porozumienia między związkiem rabinów w Polsce a federacjami w Ameryce, Anglii, Francji, Austrii i szeregu innych państw zostanie w najbliższych dniach proklamowany dzień postu i modlitw dla całego żydostwa światowego. Proklamowanie dnia postu pozostaje w związku z ostatnimi nieszczęściami, jakie dotknęło żydostwo w kilku krajach.

Przewódca terrorystów arabskich będzie ułaskawiony

Jerozolima, 19. 5. Palkor. Jak donoszą z Beyrutu premier syryjski w odpowiedzi na memoriał arabskiej organizacji młodzieży w sprawie amnestii dla przewódcy terrorystów Faudzi bej El Kaukadżiego oświadczył, iż rząd syryjski odnosi się przychylnie do tej sprawy i że może on zapewnić, że internowany obecnie w mieście Irkuk w Iraku Kaukadżi zostanie ułaskawiony przez władze francuskie w Syrii i że otrzyma możność powrotu do kraju.

• • •

Jerozolima, 19. 5. Palkor. Wczoraj i dziś zwolniono z więzienia w Akko dalszych 38 agitatorów arabskich po złożeniu przez nich kaucji pieniężnej.

—<>—

Akcja pomocy dla Żydów w Brześciu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. 5. (A). Dziś wieczorem odbyła się pierwsza większa narada przedstawicieli Jointu z komitetem pomocy i delegatami organizacyj gospodarczych w Warszawie. Opracowano już plan pomocy doraźnej dla ludności żydowskiej w Brześciu. Jutro przedstawiciele komitetu wraz z parlamentarzystami żydowskimi przedstawią plan ten władzy nadzorczej i postarają się o uzyskanie zezwolenia na przeprowadzenie akcji zbiórkowej na terenie całego kraju.

W ciągu dnia dzisiejszego komitet pomocy otrzymał zapytania telegraficzne od instytucyj żydowskich z dziewięciu państw europejskich i zamorskich w sprawie sytuacji w Brześciu i o po trzebnej pomocy. Do Warszawy wezwano wszystkich parlamentarzystów żydowskich, a więc sen. Trockenheima z Rabki, posła Mincberga z Łodzi i posła Rubinsteina z Wilna celem zredagowania tekstu interpelacji w sprawie Brześcia, która zostanie wniesiona na nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Żydom z Janowa k. Pińska nie wolno wychodzić z domów

Warszawa, 19. 5. (A). Z Janowa koło Pińska nadeszły do Warszawy niepokojące wieści. Za parę dni odbyć się tam mają wielkie uroczystości ku czci poległego bojownika o Kościół katolicki bł. Andrzeja Boboli, na które ściągają z całej okolicy pielgrzymi. W ostatnich dniach kilku nieznanych prowokatorów prowadziło propagandę antyżydowską, w wyniku której 7 mieszkańców żydowskich zostało poturbowanych. Syn miejscowego sołtysa żydowskiego Mordechaj Bezdwoski odniósł poważne rany. Przybyła policja zatrzymała dwóch awanturników. Powiatowy komendant P. P. wezwał z pobliskiego Drohiczyna wzmocnione oddziały policji, dzięki czemu wypadki zostały natychmiast zlikwidowane. Miejscową ludność żydowską wezwano, aby w dzień uroczystości nie wychodziła na ulice miasta. Obecnie panuje w mieście spokój.

Za co?

Warszawa, 19. 5. (A). W związku z wczorajszymi zajściami w Kamieniu Koszyrskim, o których prasa donosiła na podstawie telefonów z Kowla i Kamienia Koszyrskiego, został tam wczoraj aresztowany korespondent Powszechnej Agencji Dziennikarskiej p. Józef Eisenberg, znany działacz żydowski w Kamieniu Koszyrskim, prezes miejscowej Organizacji Syjonistycznej.

Co będzie z projektem zmiany ustroju adwokatury?

Warszawa, 19. 5. (Sin). Mimo, że projekt o zmianie ustroju adwokatury nie znajdzie się na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu — to jednak w ministerstwie sprawiedliwości toczą się prace nad odpowiednim projektem, który będzie prawdopodobnie wniesiony na zwyczajną sesję Sejmu i Senatu w grudniu br.

Zmarła siostrzenica Heinego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Genewa, 19. 5. (B). Zmarła tu w wieku 78 lat siostrzenica Henryka Heinego baronowa Matylda Kodelitsch. Zmarła uchodziła dawniej za jedną z najbogatszych i prowadzących najbardziej luksusowy tryb życia kobiet. W ostatnich latach znajdowała się w skrajnej nędzy.

—<>—

Wyrok w procesie senatora Malinowskiego — w sobotę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. 5. (Sin). Dziś toczyła się w dalszym ciągu rozprawa senatora Malinowskiego przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego" o zniesławienie. Sen. Malinowski w „ostatnim słowie" swym oświadczył, że wszystkie zarzuty postawione mu zostały dlatego, ponieważ wkroczył na teren Pomorza i zagroził tam stanowi posiadania endecji.

Wyrok ogłoszony będzie w sobotę o godz. 1-szej w południe.

Paryż, 19. 5. PAT. Z Antibes donoszą: Rozbił się wodnopłatowiec wojskowy. Jest 7 zabitych.

ZE SPORTU.

Reprezentacja Krakowa remisuje z Vienną 1:1 (1:0)

(hl) Po występach we Lwowie, w których Vienna w meczach z Pogonią raz zwyciężyła 5:1, a na stępnie w rewanżu przegrała 1:4, zdawało się że reprezentacja piłkarska Krakowa, złożona z najlepszych graczy Wisły, Cracovii i Garbarni, da sobie radę z Wiedeńczykami, a w każdym razie zdoła zademonstrować równorzędną, na odpowiednim poziomie stojącą grę. Tymczasem w pierwszych 30 minutach na boisku istniała tylko Vienna, która przewyższała gospodarzy pod każdym względem i dała pokaz pięknego footballu wiedeńskiego.

Drużyna krakowska w składzie: Madejski (Wisła), Pająk, Lasota, Żiżka (Crac.), Wilczkiewicz — (Garb.), Kotlarczyk (W); Zembaczyński (Cr), Pazurek (G), Korbas (C), Artur, Habowski (W) — była z początku jakby zamroczona i nieprzytomna, surowa i niezgrana. Tylko dzięki doskonałej obronie Pająk—Lasota—Madejski Wiedeńczycy nie zapewnili sobie w tym okresie zwycięstwa. Pomoc bowiem i atak krakowski zupełnie się nie rozumiały.

Dopiero po pół godzinie otrząsnął się Kraków i powoli zaczął reagować na stałe oblężenie gości, często atakując bramkę Vienny, ale nerwowość i nieudolność w niwecz obracały wszelkie możliwości. Podczas gdy u Vienny motorem i kręgosłupem zespołu był wspaniały reprezentacyjny rutyniarz i specjalista od „główek" Hoffman, to w drużynie Krakowa środkowy pomocnik, jego vis a vis Wilczkiewicz był antytezą pod względem opanowania technicznego, celowości taktycznej i stylu.

A mimo to, choć Vienna była znacznie lepszym zespołem do przerwy i górowała wyraźnie nad Krakowem, udało się dzięki współpracy dwóch najlepszych napastników w teamie Krakowa, tuż przed przerwą w 42 minucie zdobyć prowadzenie 1:0, gdy po doskonałej centrze najruchliwszego i najniebezpieczniejszego Habowskiego uzyskał Pazurek główką bramkę.

Po przerwie z początku gra była obustronnie ospała, ale całkiem równorzędna. Już Kraków nawet poniekąd przeważał. Tłumaczyć to sobie można na otrzaskaniem się miejscowej drużyny i zmęczeniem gości (3 mecze w 4 dniach). Teraz ataki Krakowa suną więcej prawą stroną, gdzie Kotlarczyk II unieruchomił lewo skrzydłowego, a Habowski groźnymi przebojami przechodził przez skrajną defensywę. Cała wogóle pomoc Krakowa znacznie się poprawiła, a respekt wzbudzał Pająk, przed którym Wiedeńczycy we wszystkich pojedynkach kapitulowali.

I byłby się mecz ten niezawodnie zakończył nieznacznym zwycięstwem Krakowa, gdyby nie... sędzia p. Rutkowski, który dotąd wcale nie był tak czuły na foule, a nagle w 35-ej min. II połowy — przy zderzeniu się Pająka z jednym z napastników wiedeńskich, dopatrzył się przekroczenia, wymagającego rzutu karnego. Ku osłupieniu i oburzeniu całej widowni Wiedeńczycy wyrównali z tego karnego na 1:1.

Ale i gości skrzywdził p. Rutkowski pod sam koniec meczu. W pewnej sytuacji w 44-ej min. należał się Wiedeńczykom rzut karny za wyraźny foul, ale sędzia nie gwizdnął. W następnej sekundzie zdobywają Wiedeńczycy gola prawidłowego — ale sędzia zobaczył nagle ofside i... pozbawia gości zwycięstwa. Tak więc odebrał właściwie obu drużynom możliwe zwycięstwo.

W każdym razie powyższy oficjalny wynik remisowy z Vienną nie jest dla krakowskiego piłkarstwa hańbiącym, choć w tych warunkach i w obecnej konstelacji polskiego piłkarstwa nie jest również zaszczytnym.

Makkabi leaderem klasy A. w szczypiórniaku

Szczypiorniści Makkabi po intenzywnej zaprawie zimowej i starannym treningu, wykazali w bieżącym sezonie znakomitą formę, nie przegrywając ani jednego meczu. W turnieju czterech najsilniejszych klubów Krakowa (Cracovia, Garbarnia, Wawel) zdobyła Makkabi bezapelacyjnie pierwsze miejsce, a w mistrzostwach kroczą białoniebiescy od zwycięstwa do zwycięstwa. Z pozostałych drużyn najlepszą formę wykazuje Cracovia. Garbarnia, która w ubiegłym roku zdobyła mistrzostwo, obniżyła obecnie swój lot.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzowska ukształtowała się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Makkabi	6	11	28:10
2) Garbarnia	3	4	6:4
3) Olsza	4	4	14:11
4) Tempo (Tarnów)	4	4	9:8
5) Cracovia	2	1	6:9
6) Wawel	5	0	3:24

Decydujące spotkanie o mistrzostwo pomiędzy Makkabi a Cracovią, mającą najmniej gier, odbędzie się już w nadchodzącą sobotę na boisku Makkabi. Mecz ten wywołał nienotowane dotychczas zainteresowanie.

—×—

GÓRSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA KAJAKACH, rozegrane w ubiegłe święta na Dunajcu na trasie Nowy Targ — Czorsztyn — Szczawnica — Nowy Sącz w 2 etapach przyniósł generalne zwycięstwo zawodnikom zagranicznym (Austriacy i Niemcy), przy czym jednakże należy stwierdzić wybitny postęp polskich kajakowców. W biegu jedynek zwyciężył po raz trzeci znany Austriak Hradetzki, drugie miejsce zajął jednak że Polak Dzięciołowski z Nowego Sącza, rewelacja zawodów tegorocznych. W dwójkach zwyciężyli Kalisch — Steinhuber (Austria), w dwójkach mieszanych Hadamicka — Kamski (Katowice). Mistrzostwo okręgu małopolsko - śląskiego wygrał Wilkosz (Oświęcim) i Ciesielska — Niezgoda (Szczawnica). Tak pod względem ilościowym, jak i poziomu, oraz stylu, zawody tegoroczne stały wyżej od poprzednich z przed 2 lat.

METAXA zdobył mistrzostwo tennisowe Austrii bijąc we finale dotychczasowego mistrza Braworowskiego w 5 setach.

ANGLIK WHITELOCK, mistrz olimpijski w chodzie, przegrał w Epsen niespodziewanie na 20 mil ang. do rodaka Fletschera, który uzyskał czas 1 g. 47 min. 54.6 sek.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Haas Adolf, Sarego 10, tel. 125-92; Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80; Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64; Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Plac Zgody 18.

INSPEKCJA WOJEWODY W MYŚLENICACH

Wojewoda krakowski Gnoiński bawił w Myślenicach, gdzie przeprowadził inspekcję starostwa i miasta oraz wydał szereg zarządzeń w kierunku usprawnienia administracji.

RED. SZ. SAMET W KRAKOWIE

W Krakowie bawi nasz korespondent Tel-awiwski red. Sz. Samet, który do Polski przybył samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot", z ramienia dziennika „Haarec".

BIURO POMOCY PRAWNEJ PRZY EGZEKUTYWIE ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ

Biuro Pomocy Prawnej przy Egzekutywie Organizacji Syjonistycznej czynne jest każdego poniedziałku i czwartku między godz. 7—8 wiecz. w lokalu przy ul. Dietla 107 I. p.

Biuro Pomocy Prawnej udziela wszelkich porad niezamożnej ludności żydowskiej i podejmuje interwencje. Przy zapytaniach listownych należy załączyć znaczek na odpowiedź.

AKCJA „WYZWOLENIA GALILU"

Dalsze posiedzenie współpracowników akcji „Wyzwolenia Galilu" odbędzie się dziś, we czwartek dn. 20 bm. o godz. 8.15 w lokalu Klubu Syjonistycznego, ul. Grodzka 71.

OPŁACIŁO SIĘ

Nieujawniony sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Chronowskiej Anny zamieszkałej przy ul. Karmelickiej L. 33 i skradł płaszcz damski oraz książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa na kwotę 1.100 zł.

ZŁODZIEJSKA SZAJKA

Aresztowano: Strusińskiego Benedykta (lat 38), robotnika, Cichonia Franciszka (lat 24), murarza, Cichoń Stanisławę (lat 23) robotnicę, Czarną Antoninę (lat 27), dozorczynię domu przy ulicy Krakowskiej L. 7 — wszystkich za systematyczną kradzież towarów bławatnych ze sklepu Reisfeld Bronisławy przy ul. Krakowskiej L. 7.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś komedia satyryczna Joli Fuchsówny „Czerwony kapelusz". Jutro zabawna komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" w premierowej obsadzie. W sobotę, po cenach najniższych, „Dom osaczony" P. Frondaie'go z Zofią Jaroszewską.

— **DORA KALINOWNA** świetna pieśniarka i recytatorka, niezrównana odtwórczyni typów charakterystycznych, po długiej nabytności w naszym mieście, a po olbrzymich sukcesach, jakie ostatnio odniosła za granicą zwłaszcza w Anglii, wystąpi z jedynym wieczorem humoru i piosenki w sobotę 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30 do 4.50 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dorożkarz Nr. 13" (Sielański, Ćwiklińska, Andrzejewska.
APOLLO: „Parada miłości (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).
ATLANTIC: „Ogród Allaha" (Marlena Dietrich) i „Sto pociech" (Eddie Cantor).
BAGATELA: „Chińskie Morza" (Jean Harlow, Clark Gable) oraz rewia pt. „Śmiech bez końca"...
DOM ŻOŁNIERZA: „Baron Cygański"
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety"
STELLA: „Ada to nie wypada".
SZTUKA: „Sonata Kreutzerowska" (film niemiecki).
UCIECHA: „Zwyciężyły kobiety" (Francoise Rosay, Jean Murat)
WANDA: „Teodora robi karierę" (Irena Dunne)

Lwów, 19. 5. (B). Obecnie wyszły na jaw nadużycia, popełnione w łaźni rytualnej we Lwowie, która jak wiadomo, pozostaje pod zarządem radnych agudowskich. Mianowicie stwierdzono, że jeden z kierowników łaźni niejaki Semmel oraz kasjer Gruenbaum dokonali nadużyć i sprzeniewierzyli około 90.000 zł. kupując sobie za te pieniądze dom. Wdrożono przeciwko nim dochodzenie.

Wydanie wieczorne „Nowego Dziennika"

Z uwagi na ogromne zainteresowanie, jakie wywołał proces o zbrojny napad na Myślenice, wydaliśmy w dniu wczorajszym, w godzinach po południowych nadzwyczajne WYDANIE WIECZORNE „NOWEGO DZIENNIKA", które prócz sprawozdania z pierwszego dnia procesu, zawierało ostatnie wiadomości z kraju i zagranicy oraz obszerną kronikę lokalną.

Nasze wydanie wieczorne spotkało się z nader życzliwym przyjęciem najszerszych sfer publiczności i w bardzo krótkim czasie zostało rozchwytane w tysiącach egzemplarzy.

Nasze WYDANIE WIECZORNE ukazywać się będzie na razie o godzinie 16-tej (4-tej po południu). Dzięki specjalnie zorganizowanej służbie informacyjnej nasze WYDANIE WIECZORNE przynosić będzie oprócz sprawozdań z procesu „myślenickiego" — najnowsze sensacje z całego świata, które nadejdą aż do chwili zamknięcia numeru wieczornego. W ten sposób Czytelnik uzyska w ciągu tego samego dnia szybkie, dokładne i wyczerpujące informacje z każdej dziedziny, podane w formie żywej i zajmującej.

Przegląd gospodarczy

Aukcje wełny krajowej

Ostatnio aktualne stało się uzgodnienie opinii samorządu gospodarczego w sprawie projektu uruchomienia w Łodzi aukcyj wełny krajowej. Czynniki gospodarcze okręgów poza-łódzkich zajęły wobec powyższego projektu stanowisko na ogół negatywne, uzasadniające je m. in. faktem, że aukcje powinny odbywać się przede wszystkim w ośrodkach produkcji wełny i że powołanie do życia aukcji łódzkich spowodowałoby rozproszkowanie podaży wełny ze szkodą dla odbywających się periodycznie jarmarków przy Targach Poznańskich.

Natomiast Izba Przemysłowo , Handlowa w Łodzi wypowiedziała się za zrealizowaniem projektu, uważając iż tworzenie aukcji w centrach konsumcji jest równie celowe i gospodarczo uzasadnione, jak powoływanie ich do życia w miejscach produkcji wełny.

Izba stwierdziła dalej, że aukcje łódzkie mają na celu zracjonalizowanie sprzedaży tych partii wełny, których transport do Poznania — czy to ze względu na zbyt małe ilości, czy też z uwagi na położenie geograficzne miejsca produkcji — nie opłaca się. Tym samym aukcje łódzkie nie stanowiłyby konkurencji dla jarmarków poznańskich, lecz przyczyniłyby się do zwiększenia i usprawnienia obrotów wełną krajową, dając równocześnie nowy impuls dla przyśpieszenia rozwoju produkcji wełny.

Aukcje łódzkie stworzyłyby równocześnie dogodne warunki nabywania wełny dla przemysłu, a zwłaszcza dla istniejących zakładów, niekorzystających dotąd z instytucji jarmarków poznańskich, dzięki czemu z korzyścią dla krajowej produkcji surowcowej powiększyłby się krąg interesentów wełny krajowej.

Rynek zegarmistrzowsko-jubilerski

W przemyśle zegarmistrzowsko - jubilerskim sytuacja kształtowała się w pierwszych czterech miesiącach br. niekorzystnie, zwłaszcza w styczniu i lutym, w których nastąpiła poważna zniżka cen metali szlachetnych. Popyt na zegarki był znaczny, a to wskutek wyczerpania się zapasów, która ze względu na utrudnienia przywozowe nie mogły być w odpowiedniej mierze uzupełnione.

Utrudnienia te najbardziej odczuwano o ile chodzi o przywóz zegarków ze Szwajcarii, gdyż import zegarków z tego kraju możliwy jest obecnie wyłącznie w drodze prywatnych transakcyj wiązanych, co ze względu na ograniczoną ilość produktów dopuszczonych do eksportu napotyka na znaczne trudności.

Wypłacalność odbiorców w okresie sprawozdawczym pozostawiała wiele do życzenia.

Zezwolenia dewizowe dla turystów na S/S „Polonia"

„Gdynia—Ameryka, Linie Okrętowe" uzyskały zezwolenie Komisji Dewizowej, na podstawie którego każdy turysta, udający się jednym rejsem S/S „Polonia" ma prawo zabrać ze sobą dodatkowo 75 zł. oprócz dozwolonych na paszport 200 zł.

Linia wydaje specjalne listy, na podstawie których pasażer może nabyć waluty na wyżej wymienione dodatkowe 75 zł. w Banku Handlowym w Warszawie.

Oprócz łącznej sumy 275 zł., turysta może jeszcze zabrać 100 zł. w bonach okrętowych do wyłącznego użytku na statku.

Przemysł cukrowo-czekoladowy

W przemyśle cukrowo - czekoladowym sytuacja w rb. kształtuje się na ogół pomyślnie. Obroty w poszczególnych działach produkcji w stosunku do roku ubiegłego dość znacznie wzrosły.

W zakresie warunków sprzedaży nie zaszły poważniejsze zmiany. Natomiast o ile chodzi o warunki płatności, stosunki układają się niekorzystnie. W szczególności niektóre fabryki konkurując ze sobą, udzielają odbiorcom daleko idących udogodnień w zapłacie za dostarczony towar, starając się wzajemnie prześcignąć pod tym względem.

W dziedzinie zaopatrzenia w surowce zagraniczne nie zaszły zmiany na lepsze.

Marsz. Rydz-Śmigły nie zabierze głosu na zjeździe legionistów

Warszawa. 19. 5. (Sin.) Jak się dowiadujemy, na zjeździe legionistów Marszałek Rydz Śmigły nie zabierze głosu. Przemawiać będzie jedynie naczelny komendant Związku legionistów płk. Koc.

* *

Warszawa. 19. 5. (Sin.) Marszałek Rydz-Śmigły miał dziś wyjechać do Wilna na promocję, podróż ta jednak została odroczona. Wyjedzie on na promocję w najbliższych dniach, a równocześnie będzie brał udział w przyjęciu, które mu zgotuje wileńska korporacja akademicka „Polonia".

Zgon śp. Jana Mrozowskiego

Warszawa, 19. 5. PAT. W Warszawie zmarł śp. Jan Mrozowski b. prezes Sądu Najwyższego, b. pierwszy delegat rządu polskiego do komisji odszkodowań w Paryżu, oraz wielokrotny delegat rządu do szeregu ważnych misyj zagranicznych.

Na wieść o zgonie śp. Jana Mrozowskiego p. minister J. Beck wysłał depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego.

Jak broni się adw. Rypel?

Warszawa. 19. 5. (Sin.) Na dzisiejszej rozprawie adw. Rypel oskarżony o stawianie czynnego oporu policji, zeznał, że oporu nie stawiał, lecz, że policja zachowywała się brutalnie wobec niego, na co gotów jest dostarczyć świadków. Rozprawa została odroczona.

Gwałtowna burza nad Poznaniem

Poznań, 19. 5. PAT. Dziś po południu przeszła nad Poznaniem gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury. Ulice zamieniły się w rwące potoki, zalewając szereg piwnic. Piorun uderzył w zabudowania firmy „Akwawit" przy ul. Małe Garbary, wzniecając groźny pożar. Ogień przerzucił się następnie na budynki sąsiedniej fabryki. Akcja ratunkowa trwa.

—<>—

Sen, który trwa 6 tygodni

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż. 19. 5. (J) „Paris Soir" donosi: W szpitalu miejskim w Villers Coterets przebywa od jakiegoś czasu pacjent liczący lat 80, który od 17-tu miesięcy już jest sparaliżowany. 6 tygodni temu pacjent ten stracił przytomność oraz mowę i popadł w sen, który trwa do tej chwili.

Jedyne jego odżywienie, to dwie łyżki stołowe wina zmieszanego z wodą oraz tyleż soku pomarańczowego dziennie. Lekarze, którzy czuwają nad łożem chorego oświadczają że jest to wypadek niezwykłej wprost wytrzymałości ludzkiego organizmu.

Wolne posady

BUCHALTER inkasent poszukiwany. Pensja miesięcz na 200, kaucja 8.000 wymagana. Zgłoszenia pod „Sumienny" do Adm. Nowego Dziennika. 2122g

ZASTĘPCÓW zaprowadzonych w branży spożywczo-gospodarczej zaangażujemy. Oferty „Lucida" — Kraków, Józefińska 41.

MŁODEJ osoby do towarzystwa starszej pani poszukuję. Znajomość kuchni i gospodarstwa wymagane. Wiadomość: Starowiślna 43, m. 4. godz. 3—8.

MUNDANTKI rutynowanej poszukuje kancelaria adwokacka. Zgłoszenia Karmelicka 8, I p. między 6—7.30. 2164g

KRAKTYKANT (ka) biurowy poszukiwany. Zgłoszenia pod „Uczciwy" do Admin. Nowego Dziennika. 2149g

Posad poszukują

INTELIGENTNA dobrze polecona osoba chętnie wyjedzie z lepszą panią do miejscowości kuracyjnej jako towarzyszka, ewentual nie zaopiekuje się starszą panią w Krakowie półdniowo lub całodziennie, może też pójść do pielęgnowania lżej chorych. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika „Zdolna". 2151g

WZOROWA GOSPODYNI Chane Ryfke Kulig świetnie gotuje mleczne, mączne i jarskie potrawy. Jest pedantycznie czysta, pracowita, uczciwa. Chce prowadzić jarską kuchnię w pensjonacie. Zdrojowisko obojętne. Zgłoszenia pod: „Chane Ryfke Kulig" do Adm. Nowego Dziennika.

POSZUKUJĘ posady inkasenta za kaucją 1000. — Kazimierza Wielkiego 52, Jonas. 2163g

CHŁOPIEC lat 16 (żyd bezdomny) poszukuje pracy. Oferty pod „Biedny" do Adm. Nowego Dziennika. 2162g

OSOBA lat 33 z kilkuletnią praktyką szpitalną wyjedzie z chorymi lub dziećmi. Zna kuchnię, może zająć się domem u jednej osoby. Referencje pierwszorzędne. — Kraków, Paulińska 3, m. 1. 2155g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohren stein, Paulińska 14. 1153g

LICYTACJA.

W Sądzie Grodzkim w Krakowie, sala 29 odbędzie się dnia 31 maja 1937 o godz. 11-tej do Sygn. VI. E. 3558/34 i X. Km 2551/34 — licytacja — fabryki posadzek i tartaku, stanowiących własność Adolfa Bajracha — a położonych w Krakowie Dz. XIX Grzegórzki, ul. Fabryczna 4.— Obszar parcel wynosi 2 morgi i 109 sążni kwadr. Przedsiębiorstwa powyższe są kompletnie urządzone, wyposażone w nowoczesne urządzenia i mogą być natychmiast uruchomione. Przedsiębiorstwa te zostały oszacowane na zł. 293.648.50, a sprzedaż ich rozpocznie się od ceny wywołania zł. 220.236.36. Bliższych wiadomości udzieli w Krakowie, kancelaria adwokatów Dra Klimeckiego i Dra Szembeka ul. św. Anny 7; we Lwowie, Karol Katz, ul. Lelewela 2.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 110 (z dn. 15. 5. 37) przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym:
1) gwintowników i rozwiertaków
2) roztłaczarek do rur płomiennych i uchwytów do świdrów z terminem składania ofert do dnia 16 czerwca br. 2764kr

Zdrojowiska

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: „IRENA" i „ZOŃKA" Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa . Güneberg. 2559k

KRYNICA — pensjonat „BAJKA". Centrum tel. 294 nowoczesny komfort, balkony, polana, kuchnia wykwintna, tani sezon wiosenny. Drowa Löwowa i C. Goligerowa.

KRYNICA. PENSJONAT „RENESANS" A. SILBEROW Tel. 264 komfortowy, renomowany dom w centrum naprzeciwko Nowych Łazienek, poleca się P. T. Gościom. 2544k

Interesy handlowe

PRZYSTĄPIĘ kwotą 15—20.000, współpracą do zdrowego żywotnego przedsiębiorstwa. Oferty pod „DOKTÓR CHEMII" do Adm. Nowego Dziennika.

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 1504g

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny. Jaronowski. Wąska 12. tel 147-19. 1186g

PENSJONAT DLA DZIECI USTROŃ (Śląsk) komfort, ochroniarka, lekarz, las, woda. Mgr. STAHROWA, Kraków, Fenna 4.

SZCZYRK willa „BAJKA" poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

KUPIĘ używaną sypialnię w dobrym stanie. Wiadomość pod „Sypialnia" Adm. Nowy Dziennik. 2158g

Sprzedaż

SZAFY KOMBINOWANE pierszorzędne **TANIO** — Artur **SPIRA**, Kraków — Rynek Gł. 15. I. p. 2546k



„Proszę Panią bardzo do naszej doświadczalni parasolkowej!"

Wzorowa kolonia harcersko-wypoczynkowa w Zawoji

dla dziewcząt i chłopców od 10—16 lat pod pierwszorzędnym nadzorem. — Zgłoszenia: Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie Rynek Gł. 12 II. p od godziny 18-tej do 20-tej

DYWANY perskiej roboty oraz mechaniczne, nowoczesne meble stalowe-chromowane poleca „Persia" Kraków, Grodzka 18. 2421k

LODOWNIE nowoczesne — „FRIDDOR" dla restauracyj, mleczarń, cukierń, skle pów spożywczych, pensjonatów, szpitali, gospodarstw domowych. Rewelacyjne niskie ceny od zł. 57.50. Sprzedaż gotówkowa i ratalna. KRISCHER — KRAKÓW, Floriańska 9. — 2721k

SPRZEDAM sklep cukierniczo - owocowy. Oferty do Nowego Dziennika pod „Prosperujący". 2150g

FORTEPIAN znakomicie utrzymany, krótki, czarny, Petroffa, wiedeńska mechanika — wieszak okrągły, umywalka Thoneta — krzystnie sprzedam. Czysta 16, m. 3.

Lokale

TRZY, dwa, jedno pokojowe mieszkania, nowoczesny komfort, garsoniere Kraków, Urzędnicza 51. 2785k

DUŻE lokale przemysłowe Sarego 16 Dietla 91 do wynajęcia. 2148g

POSZUKUJE się kilku ubikacyj na biura i składy towarów na parterze, w śródmieściu Krakowa. Zgłoszenia pod „Hurtownia" do Biura Ogłoszeń Stattera — Kraków, Rynek 8. 2761k

CZTERO pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie II piętro do wynajęcia od 1 czerwca. Starowiślna 39 — dozorca wskaże. 2161g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaras do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7. 2212k

POKOJU umeblowanego z całym utrzymaniem dla pana na przeciąg 2—3 tygodni w pobliżu ul. Starowiślnej poszukuje się. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Biura ogłoszeń Sttatera, — Rynek 8.

DUŻY, jasny, elegancki słoneczny pokój zaraz do wynajęcia. Kopernika 10, m. 7. 2160g

Różne

STARĄ garderobę męską zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu. KOZŁOWSKI, Telefon 148-63, 1905k

„BELLOT" usuwa owłosienie z cebulką. Prospekty wysyłam. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie w firmie. 2495g

TAPICER przerabia solidnie materace, tapczany, otomany od 9 zł. Firanki okno 1 zł. Wykonuje nowe. Sendor, Zielona 21/I. 2138g

ZGUBIONO 8 weksli Lwów-Kraków, Zwrócić Dietla 54, II. p. m. 8. 2157g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 1400k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.